W NASTĘPNYM NUMERZE OGŁOSZENIE WYNIKÓW KONKURSU-PLEBISCYTU

Ciekawe pojedynki szykują lekkoatleci

Hala AWF otrzymała nareszcie podniesione wiraże. Przed sobotnimi i niedzielnymi zawodami korzystali z nich już lekkoatleci, studenci AWF i młodzież szkolna. Omówienie zawodów zamieszczamy na str. 3.

Fot. E. Warmiński

Sobota: KORESPONDENCJA WŁASNA Z MOSKWY I WIEDNIA
NAJCIEKAWSZE IMPREZY W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 17 (1305) Warszawa, 9 lutego 1957 r. Cena 80 gr.

Dziś o godz. 21 spotykamy się na dorocznym BALU Mistrzów Sportu

Godzina 21,00 — otwarcie dorocznego Balu Mistrzów Sportu w Kawiarni „Kongresowa" (Pałac Kultury i Nauki, wejście od ul. Emilii Plater). Wstęp tylko za zaproszeniami.

Godzina 23,00 — ogłoszenie wyników Konkursu-Plebiscytu Przeglądu Sportowego na 10 najlepszych sportowców i 5 najlepszych trenerów Polski w 1956 r.

Wszystkim uczestnikom balu życzymy wesołej zabawy! Do zobaczenia!

(Stoliki według numeracji na zaproszeniach rezerwujemy do godz. 22,30).

Wygramy, przegramy albo zremisujemy

CIĘŻKIE ZADANIA W DORTMUNDZIE

czekają naszą dziesiątkę i jej sekundanta Witolda Majchrzyckiego

w niedzielnym pojedynku z bokserami NRF

WYGRAMY, przegramy, albo zremisujemy. Tym razem w meczu bokserskim NRF — Polska wszystkie możliwości wchodzą w rachubę. Dobrze, iż spotkania nie wziął pod uwagę Totek, bo grający musieliby stawiać w ciemno, albo używać bączka, lub zaangażować innego pomocnika szczęścia.

Sytuacja jest bardzo osobliwa. Niemcy czują respekt przed nami, my — przed nimi. Obie strony dość chętnie zgadzają się na wynik remisowy. My nie mamy za dobrego rozeznania w sile nowych nazwisk drużyny niemieckiej. Niemcy z kolei pamiętają mecz warszawski i nie bardzo się orientują w jakim stopniu przezwyciężyliśmy kryzys poolimpijski.

A więc prawdziwa gra w ciemno. Nie będzie sensacji, nawet jeśli jedna ze stron odniesie wysokie zwycięstwo.

Sprawozdawcą „Przeglądu Sportowego" z obu spotkań naszych pięściarzy w NRF będzie red. JERZY ZMARZLIK.

Niestety, nie jedziemy tym razem z przekonaniem o wielkiej sile naszej drużyny. Różni się ta wyprawa poważnie od wypraw z roku 1954, kiedy to reprezentacja Polski odniosła dziesięć kolejnych zwycięstw nad największymi potęgami europejskiego boksu i to przeważnie poza granicami kraju.

Kryzys poolimpijski nie skończył się jeszcze. Nadal bokserzy i trenerzy są w minorowym nastroju. Niepowodzenie w Melbourne poważnie zepsuło samopoczucie wielu naszym reprezentantom. Na dodatek nie możemy wystawić najsilniejszej drużyny. Brak w niej sław jak Stefaniuk i Pietrzykowski, nie ma także medalisty z Melbourne Niedźwiedzkiego. W ostatnich walkach ligowych właściwie poza Milewskim pozostali nasi reprezentanci wykazali mierną formę. Dlatego ta niepewność w naszych szeregach.

Dokończenie na str. 3

Kierownicy wyprawy do Dortmundu (z lewej) — trener Witold Majchrzycki i kapitan PZB — Stanisław Cendrowski. Czy będą mieli szczęśliwą rękę? Jerzy Adamski (u góry) trafia na jednego z najlepszych zawodników NRF — Herpera. Liczymy jednak na naszego zawodnika. Kazimierz Paździor (poniżej) — debiutuje w poważnym spotkaniu międzypaństwowym

Fot. H. Niedźwiedzki

95 a może i ponad 100 metrów mogą rzucać oszczepnicy

Wywiad z trenerem naszych oszczepników mgr Z. Szelestem przeczytacie na str. 2. Na zdjęciu wicemistrz olimpijski Janusz Sidło

Fot. CAF

Nasz karykaturzysta E. Alaszewski rysuje Mankę. Fotoreporter był szybszy i zdjęcie ukazuje się już w Przeglądzie. Na karykaturę naszego „ciężkiego" musimy jeszcze poczekać.

Fot. H. Niedźwiedzki

O co tu chodzi?

Likwidacja pseudoamatorstwa piłkarzy — to jeszcze daleko do zawodostwa

SPRAWA jest bardzo ważna — powiedział jeden z działaczy warszawskich ligowców, zapytany przez nas o zdanie na temat płacenia piłkarzom za grę — ale zanim Wam odpowiem chciałbym wiedzieć dokładnie o co chodzi?

— Czy chodzi o to, żeby płacić lub nie płacić w ogóle, czy chodzi o zawodostwo? „Trybuna Ludu" pisała kilka dni temu o zawodostwie, a „Przegląd Sportowy" proponuje płacić piłkarzom za dobrą grę, lub kolarzom za dobrą jazdę. Czy to jest to samo? U nas piłkarze nie otrzymują pieniędzy za grę, mają tylko odpowiednie warunki t. zn. pracują w instytucjach, które pozwalają im zawsze na wyjazdy, obozy itp.

— Wolałbym jednak dać pieniądze graczowi za to, że będzie trenował wtedy, kiedy potrzeba i ile potrzeba, za to że będzie dobrze grał i mieć spokój z instytucją, w której pracuje i która stale narzeka, że ma pracownika... tylko na etacie. Przecież instytucja powinna zatrudniać pełnowartościowego pracownika, z którego ma pożytek, a tak — to ona traci. Nie wydaje pieniędzy klub, to wydaje kto inny.

Rozmowa ta nasunęła mi wątpliwości, czy problem likwidacji pseudoamatorstwa w piłce nożnej — jak to, bardzo słusznie określił prezes PZPN Stefan Glinka został właściwie przedstawiony opinii publicznej? Jest to niezwykle ważne, ponieważ mniej zorientowani **mogą rzeczywiście uważać, że jedynym sposobem likwidacji pseudoamatorstwa, istniejącego bezspornie w najwyższych klasach rozgrywkowych w piłce nożnej, jest wprowadzenie zawodostwa.** A jeśli tak, to huzia na heretyków, huzia na burzycieli dotychczasowego stanu „pomocy dla zawodników" i to przy pomocy ważkich argumentów z ustroju społecznym na czele.

A tu nie o to chodzi. U nas zawodostwo nie ma racji bytu nie dlatego, że powstało i rozwija się w ustroju kapitalistycznym (wraz ze wszystkimi błogosławieństwami" z nim związanymi), a my żyjemy i działamy w ustroju socjalistycznym, lecz przede wszystkim dlatego, że brak mu absolutnie bazy materialnej. **Nie ma u nas i nieprędko znajdzie się klub, który z wpływów za bilety zbierze tyle pieniędzy, aby wystarczyło na zapłacenie wysokich pensji i premii 15—20 graczom, trenerowi, kierownikowi, ewentualnie wspólnikom przedsiębiorstwa, na wybudowanie i eksploatację stadionu, wreszcie na opłacenie solidnych podatków.**

Nie, o zawodostwie w pełnym tego słowa znaczeniu nie można i nie należy nawet myśleć. A ci, którzy używają tego słowa na określenie istnie-

Dokończenie na str. 3

Prasa NRF typuje 12:8 dla swoich bokserów

DUESSELDORF, 8.2. (tel. wł.) Po ogłoszeniu ostatecznego składu reprezentacji polskiej, prasa tutejsza typuje wynik meczu na 12:8 dla NRF. „Duesseldorfer Nachrichten", omawiając przypuszczalne wyniki walk stwierdza, że w pierwszych 4 wagach powinni bezapelacyjnie zwyciężyć Niemcy. Od lekkopółśredniej do półciężkiej Niemcy mogą liczyć w najlepszym wypadku na 2 punkty. W ciężkiej natomiast liczą na pewne zwycięstwo.

Jedyną zmianą, jaka zaszła od środy jest zmiana neutralnego sędziego punktowego. Będzie nim nie Holender, lecz Anglik. Nie wiadomo kto to będzie, albowiem Federacja Angielska, do której DABV zwróciła się w sprawie przysłania sędziego, zapowiedziała przyjazd jednego ze swych sędziów bez podania jego nazwiska.

Willi. Knecht

Skoczkowie trenują w Gstaad

GSTAAD, 7.2 (tel. wł.). W niedzielę trójka naszych skoczków: Tajner, Furman i Sieczka weźmie udział w tradycyjnym konkursie skoków, rozgrywanym corocznie o puchar marszałka Montgomery'ego w szwajcarskiej miejscowości Gstaad. Polacy od kilku dni przebywają już na miejscu, trenują bardzo intensywnie. W czwartek przed południem przybyli już niemieccy skoczkowie Bolkart i Anwander, a zapowiedzieli przyjazd Finowie.

Tenisiści NRF w Warszawie 25 – 27 bm?

KOŁA tenisowe w kraju powitają niewątpliwie z zadowoleniem wiadomość o toczących się pertraktacjach z Niemieckim Związkiem Tenisowym w NRF na temat towarzyskiego 3-dniowego spotkania w Warszawie w Hali Gwardii w dniach 25—27 bm.

Jak poinformował nas urzędujący wiceprzewodniczący PZT, Edmund Stabolepszy, z Kolonii nadeszła wiadomość, że tenisiści zachodnioniemieccy w swym najsilniejszym składzie daviscupowym, z Rupertem Huberem, Buchholtzem i Feldbauschem na czele, są gotowi przyjechać do Warszawy celem rozegrania z naszą reprezentacją międzymiastowego spotkania Berlin zach. — Warszawa.

Jeśli więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mecz ten dojdzie do skutku — będziemy świadkami pierwszego po wojnie spotkania z reprezentacją (co prawda nieoficjalną, ale faktyczną) NRF w Warszawie. Skład drużyny niemieckiej jest gwarancją, że mecz ten będzie bardzo interesujący.

Górnicy na kortach Szachtiora w Moskwie

Tenisiści stalinogrodzkiego Górnika bawili ostatnio przez kilkanaście dni w Moskwie, gdzie na zaproszenie zrzeszenia sportowego Szachtior rozgrywali spotkania treningowe i pokazowe z zawodnikami tego zrzeszenia. W skład ekipy polskiej wchodzili m. in. mistrz juniorów Zennegg, Buchalik, Boncol, Jarek, Białecki i Zimorkówna oraz trener Niestrój i kierownik Romer. Wszyscy ci zawodnicy wezmą udział w ogólnopolskim turnieju tenisowym w Gliwicach.

95 a może i ponad 100 metrów mogą rzucać oszczepnicy

Trener Zygmunt Szelest

o nowoczesnych stylach w rzucie oszczepem

CO pan sądzi, magistrze, o uwagach Egila Danielsena na temat techniki rzutu oszczepem pańskich uczniów — Sidły, Kopyty, Radziwonowicza, Walczaka oraz o polskiej technice rzutu?

— Jakie są zasadnicze cechy fińskiej, amerykańskiej i polskiej szkoły oszczepu i czy w ogóle można o takich szkołach mówić?

— Czym charakteryzuje się styl Danielsena?

— Co pan...

— Chwileczkę. Proszę poczekać! Może wystarczy tych pytań... — śmieje się trener Zygmunt Szelest. Może spróbuję odpowiedzieć najpierw na tamte. Ponieważ Danielsen wspomniał w wywiadzie udzielonym korespondentowi Przeglądu Sportowego o kilku szkołach techniki oszczepniczej rozpocznijmy od tej sprawy. **Otóż moim zdaniem można mówić o trzech najbardziej charakterystycznych obecnie szkołach: fińskiej, amerykańskiej i polskiej.**

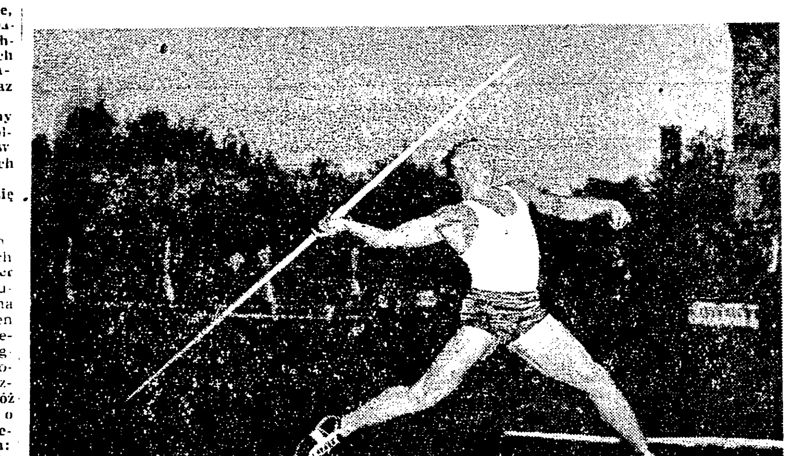

Rzuca Jan Kopyto — wielka nadzieja polskiej lekkoatletyki Fot. CAF

ZACZĘŁO SIĘ OD FINÓW

— Finowie — przedstawiciele kraju oszczepników — w zaciętych długoletnich zmaganiach ze Szwedami wypracowali własny, skuteczny styl — kontynuuje mgr Szelest. Boje dwóch rywalizujących ze sobą potęg lekkoatletycznych i ostateczny triumf „kraju tysiąca jezior" zadecydowały o tym, iż na świecie uznano jako obowiązujący w rzucie oszczepem, styl fiński.

Co charakteryzuje ten styl? Przede wszystkim silna praca ręki, nachylenie tułowia podczas przekładanki przy jednoczesnym zatoczeniu jak gdyby lekkiego półłuku w stosunku do prostej linii rozbiegu. Najwybitniejszym przedstawicielem tej techniki był wielokrotny rekordzista świata **Matti Jaervinen.**

Jeśli chcemy mówić o „polskiej" odmianie rzutu oszczepem, to pokrótce określiłbym ją tak: **charakteryzuje się dużym łukiem napięcia** (odchylenie tułowia w formie łuku do tyłu), **naciskiem ciała na oszczep** (wykorzystanie ciężaru ciała przy rzucie), **łączeniem siły dwóch wektorów działających pionowo i poziomo.** Najważniejsze jednak w naszej szkole jest **umiejętne dostosowanie ogólnych zasad techniki do indywidualnych uzdolnień ruchowych każdego zawodnika.**

Może wydać się dziwne, ale inaczej rzuca Sidło, inaczej Kopyto, inaczej Walczak, czy Radziwonowicz. Ucząc chłopców nigdy nie starałem się zamknąć poszczególnych indywidualności w te same ramy. Nie uznawałem szablonu. **Uważam, że to, co odpowiada jednemu oszczepnikowi, może być nieodpowiednie dla innego.**

AMERYKAŃSKIE EKSPERYMENTY

Styl amerykański: koledzy Helda — **Young, Garcia, Conley łączą w pewnym stopniu technikę fińską** (nauczycielem Amerykanów przez długie lata był zmarły niedawno znany oszczepnik fiński Myyra) **z dużą rotacją ciała, tak bardzo zaakcentowaną w stylu hiszpańskim, który niedawno wywołał tyle poruszenia w świecie lekkoatletów.** Niestety, Amerykanie, dysponując fantastycznymi warunkami fizycznymi (Young i Conley mają po 198 cm wzrostu), nie opanowali w dostatecznym stopniu tej techniki i w ciężkich warunkach atmosferycznych, przy rozmiękłej bieżni i wietrze nie potrafią nawiązać skutecznej walki z dobrymi technikami. Ich rzuty odznaczają się jednak dużym działaniem siły barku i stawu łokciowego. Półobrót, który stosują, daje im dłuższe działanie dźwigni ręki w pierwszej fazie rzutu, co również należy uznać za dodatni objaw.

I wreszcie na zakończenie tych technicznych rozważań, parę słów o stylu Danielsena. Jeszcze przed trzema laty miał on słabe pojęcie o technice. Spotykając się jednak z nami, podczas zawodów na Węgrzech i w Rumunii, **pilnie „podpatrywał" Sidłę** (podobnie robili w Melbourne Amerykanie, instalując w miejscach treningów Sidły i Kopyty aparat filmowy i dziesiątki aparatów fotograficznych), **uważnie przysłuchiwał się wskazówkom jakich mu udzielałem i skrupulatnie fotografował wszelkie rodzaje ćwiczeń, stosowanych przez Polaków.** Wybrał on w rezultacie dla siebie taki sposób rzutów, jaki mu najbardziej odpowiada. Od Sidły wziął rozbieg i trzymanie oszczepu, od Amerykanów skręt tułowia. **W wyniku tego Danielsen, w trakcie wykonywania przekładanki, zarzuca bardzo mocno oszczep do tyłu, włącza intensywnie do pracy obręcz barku i ręki. Dysponując do tego dużą siłą może osiągnąć dobre wyniki.**

Czy jednak ten styl odpowiada innym zawodnikom? Odpowiedzią na to pytanie jest w pewnym stopniu fakt, że Danielsen nie ma u siebie w kraju następców, gdy tymczasem w Polsce grupa zawodników, osiągających odległość ponad 70 m, jest liczna.

— Jak pan sądzi, czy technika Danielsena jest do przyjęcia i do naśladowania?

— **W sposób bezkrytyczny absolutnie nie. Natomiast pewne elementy tej techniki, po przeanalizowaniu można by wykorzystać.**

— Czy przy obecnie stosowanej przez Polaków technice są oni w stanie, na przykład Sidło, poprawić swe wyniki?

— **Oczywiście jestem pewien, że przy dalszym doskonaleniu siły, szybkości i wzmocnienia niektórych mięśni, szczególnie partii brzucha, rezultaty naszych oszczepników mogą być dużo lepsze.**

— Ale zgadza się pan, że warto szukać nowych sposobów rzucania?

— **Jak najbardziej. Dlatego z radością skorzystam z filmu Danielsena, o ile mi go przyśle. Nie zamierzam jednak tylko na tym poprzestać. Pragnę dać też coś od siebie. W tym celu, już w najbliższym czasie zajmę się stylem hiszpańskim. Jestem przekonany, że właśnie połączenie niektórych cech tego stylu, o którym tak wiele pisał Przegląd Sportowy, a zwłaszcza charakteryzującej go dużej rotacji ciała z naszym stylem— może dać świetne wyniki. Nie wolno nam się zasklepiać w osiągniętej technice. Ciągłe szukanie i eksperymentowanie wyjdzie nam tylko na korzyść.**

— Słowem myślenie ma kolosalną przyszłość?

— O tak — śmieje się mgr Szelest.

— Ale zapomnieliśmy o tym, co najciekawsze. Co z tymi 95-metrowymi rzutami?

A WIĘC CZY 100 m...

— W historii lekkoatletyki już nieraz starano się określić granicę ludzkiej możliwości — mówi trener Szelest. Swego czasu fachowcy mówili, że rekordowe pchnięcia kulą Torrance będą ostatecznymi rekordami. Później to samo przebąkiwano przy wyczynach Fonville a następnie przy rzutach O'Briena. A jaki będzie naprawdę ostateczny wynik ludzkich zmagań z przestrzenią — nie wiemy.

— Podobnie, jak z kulą, ma się rzecz z oszczepem. **Może 90 może 95, a może ponad 100 m. lotu oszczepu są niedaleką przyszłością. Może... Ale na pewno nikt tego nie wie. Nawet tak rozumny i miły chłopak jak Danielsen, któremu przy tej okazji wraz z moimi chłopcami dziękuję za życzenia i odwzajemniam je serdecznie.**

Rozmawiał
Witold Duński

Najlepsi z najlepszych

100 M

NA ŚWIECIE

10.1	L. La Beach, Panama	1950
10.1	W. Williams, USA	1956
10.1	I. Murchison, USA	1956
10.1	L. King, USA	1956
10.2	C. Paddock, USA	1921
10.2	R. Metcalfe, USA	1932
10.2	J. Owens, USA	1936
10.2	H. Davis, USA	1941
10.2	N. H. Ewell, USA	1948
10.2	E. Mc D. Bailey, W. Bryt.	1951
10.2	H. Hogan, Australia	1954
10.2	H. Fütterer, NRF	1954
10.2	B. Morrow, USA	1956
10.3	T. Baker, USA	1956
10.2	J. Parrington, Kanada	1956
10.3	H. Körnig, Niemcy	1926
10.3	P. Williams, Kanada	1930
10.3	E. Tolan, USA	1932
10.3	A. Jonath, Niemcy	1932
10.3	E. Borchmeyer, Niemcy	1933

oraz 40 innych biegaczy.

Uwaga: Wynik La Beach nie został w roku 1950 zatwierdzony, jako ówczesny rekord świata. Amerykanin Paddock uzyskał czas 10.2 na dystansie 110 yardów (100,58 m). Australijczyk Hogan korzystał w swym biegu z zawodników, którzy otrzymali wyrównanie.

W EUROPIE

10.2	E. Mc D. Bailey, W. Bryt.	1951
10.2	H. Fütterer, NRF	1954
10.3	H. Körnig, Niemcy	1926
10.3	A. Jonath, Niemcy	1932
10.3	E. Borchmeyer, Niemcy	1933
10.3	C. D. Berger, Holandia	1934
10.3	L. Strandberg, Szwecja	1936
10.3	K. Neckermann, Niemcy	1939
10.3	J. Scheuring, Niemcy	1939
10.3	W. Suchariew, ZSRR	1951
10.3	L. Sanadze, ZSRR	1952
10.3	L. Barteniew, ZSRR	1956
10.3	B. Tokariew, ZSRR	1956
10.3	M. Germar, NRF	1956
10.3	R. Sandström, W. Bryt	1956
10.3	J. Basziykow, ZSRR	1956
10.4	K. Dreibholz, Niemcy	1926
10.4	W. Wege, Niemcy	1926
10.4	H. Houben, Niemcy	1927
10.4	J. Schüller, Niemcy	1927

oraz 42 innych biegaczy;

W POLSCE

10.5	E. Kiszka	1950
10.5	Z. Baranowski	1954
10.5	E. Schmidt	1954
10.5	M. Foik	1956
10.6	B. Zasłona	1936
10.6	A. Danowski	1939
10.6	Z. Stawczyk	1949
10.6	D. Sucheński	1950
10.6	W. Holajn	1954
10.6	N. Goździalski	1956
10.6	J. Jarzembowski	1956
10.6	E. Bożek	1956
10.6	S. Swatowski	1956
10.7	A. Szenajch	1930
10.7	E. Trojanowski	1931
10.7	K. Biniakowski	1934
10.7	G. Dunecki	1939
10.7	J. Rutkowski	1946
10.7	Z. Buhl	1950
10.7	B. Lipski	1950

oraz 9 innych biegaczy.

Uwaga: Wyniki Baranowskiego i Schmidta nie zostały zatwierdzone jako wyrównania rekordu Polski.

Zegarek i kupon za zwolnienie

Niedobrze się dzieje wśród piłkarzy bydgoskiej Gwardii

BYDGOSZCZ 7.2 (tel. wł.) W obozie byłej I-ligowej Gwardii panują niewesołe nastroje. Z zeszłorocznego składu ubyło 7 piłkarzy. Środkowy obrońca Szczepański przeniósł się do ŁKS, pomocnik Lizurek zasilił chorzowski AKS. Wiśniewski otrzymał znacznie lepsze warunki w Szczecinie i zasilił tamtejszą Pogoń. Wraz z tym ostatnim przeniósł się do Szczecina Nowacki, któremu jednak klub nie chce udzielić zwolnienia i piłkarz ten najprawdopodobniej w bieżącym sezonie będzie musiał zdecydować się na przymusowe pauzowanie.

Za kulisami sprawy Nowackiego ukryte są wyraźnie symptomy kaperownictwa. Nowacki, starając się usilnie o uzyskanie zwolnienia z klubu bydgoskiego próbował nawet przekupić byłego kierownika sekcji Wesołowskiego, ofiarowując mu zegarek, a wiceprzewodniczącemu Gwardii, za ewentualną pomoc, obiecywał kupon materiału.

Z pozostałych piłkarzy — Kudła przeniósł się definitywnie na Śląsk, a Wojciechowski, po odbyciu służby wojskowej, powrócił do Zduńskiej Woli. Dalsze osłabienie zespołu — to wycofanie się z czynnego życia sportowego bramkarza Burchardta. Sytuację trochę ratuje możliwość powrotu środkowego obrońcy Klimowicza, który przebywa już od dłuższego czasu w Bydgoszczy i oczekuje na zwolnienie z gdańskiej Stali. W tej sytuacji wakujące miejsca w drużynie zajmują rezerwowi, juniorzy oraz zawodnicy odbywający służbę wojskową. Ostatecznie skład drużyny będzie przedstawiał się następująco: **Sokołowski, Dziadek, Klimowicz, Murzyn, Malinowski, Jerzejczak (Kutko), bracia Norkowscy, Sylwestrzak, Stachowicz, Cieślik, Brzeski, Kolęda, Ryjewski i Jankowski.**

Treningi rozpoczęto jeszcze w grudniu. Planowany w drugiej połowie lutego obóz kondycyjny w Wesołej k/Warszawy oraz spotkania towarzyskie m. in. z Pomorzaninem Toruń, z poznańską Wartą, z Lechem, z gdańską Lechią i Kujawiakiem powinny zespolić kolektyw i należycie przygotować do rozgrywek mistrzowskich. Czy im się to uda — wykażą dopiero zbliżające się rozgrywki.

Wszystkie te plany mogą zniweczyć niesnaski w łonie samego zarządu. Początkowo gwardziści mieli zamiar oprzeć się w tym sezonie na szerokim aktywie społecznym i skorzystać z byłych działaczy Polonii. Jak wiadomo pod tą nazwą już od dłuższego czasu występowali — **ostatnio jednak na jednym z posiedzeń prezydium zarządu obie grupy nie doszły do porozumienia.** Działacze Gwardii wystąpili z wnioskiem aby 15 miejsc w przyszłym zarządzie Gwardii-Polonii było obsadzonych przez działaczy starej Gwardii, a pozostałych 10 przez byłych polonistów. Delegacja byłych działaczy Polonii nie zgodziła się na to proponując wolne wybory. Ponieważ dla odmiany na takie załatwienie sprawy nie zgodzili się gwardziści, poloniści opuścili zebranie po czym dotychczasowy zarząd Gwardii wydał następujący komunikat:

„Na skutek powstałych różnic zdań między działaczami ZS Gwardia i byłymi działaczami Polonii w sprawie powołania klubu sportowego Polonia, Zrzeszenie Sportowe Gwardia organizuje bydgoski klub sportowy Gwardia, do którego mogą należeć wszyscy sympatycy"...

Trzymiesięczne targi o fotele, ma się rozumieć, nie wpływają korzystnie na pracę w poszczególnych sekcjach. M. in. piłkarze od listopada pozbawieni są jakiejkolwiek opieki ze strony zarządu. Takie same trudności występują w sekcji hokejowej, która walczy o utrzymanie się w II lidze. **Trudności finansowe i brak zdecydowanego kierunku w pracy, spowodowały, że u progu sezonu trener Brzeżańczyk złożył rezygnację ze swej funkcji, a urzędujący wiceprzewodniczący Szulak, po krótkim okresie pracy, wycofał się twierdząc, że w tej sytuacji nie potrafi sprostać obowiązkom.**

Kryzys w łonie zarządu bydgoskiej Gwardii musi zostać szybko zlikwidowany. Naszym zdaniem trzeba niezwłocznie zwołać walne zgromadzenie, które musi wprowadzić do władz działaczy, gwarantujących wydźwignięcie czołowego klubu z impasu. Na takie rozwiązanie sprawy oczekuje opinia 200-tysięcznej Bydgoszczy.

CWKS BUDUJE STADION

Piłkarze II-ligowego CWKS zamierzają w tym sezonie odegrać poważniejszą, niż w latach ubiegłych, rolę. Wprawdzie szeregi wojskowych opuściło 5 zawodników: Walczak, Wałach, Wróbel, Dolecki i Jarczyk, jednak na ich miejsce trener Kamiński ma do dyspozycji obrońcę — **Ksola z chorzowskiego Ruchu, napastnika Górnego z gdańskiej Lechii oraz Cirkowskiego i Listowskiego. Poza tą czwórką w zapasie jest jeszcze kilku zaawansowanych zawodników, którzy w ubiegłych latach grywali w rezerwach.**

Wojskowi trenują już od stycznia, zwracając szczególną uwagę na wyrobienie sobie kondycji i techniki. W połowie lutego 18 zawodników spędzi trzy tygodnie w Zakopanem. Kierownictwo zamierza zorganizować również kilka spotkań towarzyskich, dla zgrania się zespołu.

Na dalszym planie jest zorganizowanie międzynarodowego czwórmeczu piłkarskiego z okazji oddania do użytku nowego stadionu, co nastąpi 22 lipca b.r. O ile wojskowi zrealizują swe plany, to publiczność bydgoska będzie miała możliwość oglądania czołowych zespołów Węgier, Bułgarii i ewentualnie NRD.

Ostateczny skład drużyny w tym sezonie będzie przedstawiał się następująco: **Rosiński (Potrykus), Dobrzyniecki, Boniek, Ksol, Kohut, Cirkowski (Listowski), Adamczyk, Górny, Waligóra, Pilot, Rembecki (Badak).**

W. Polak

7-osobowa piłka ręczna wychodzi na szersze wody

SIEDMIOOSOBOWA piłka ręczna, jest na świecie, a w zachodniej Europie staje się znacznie popularniejsza od 11-osobowej. W Polsce było dotąd wręcz odwrotnie: większą popularnością i opieką cieszyła się „jedenastka", a „siódemka" traktowana była tylko jako wypełnienie martwego sezonu. **Aby zmienić ten stan rzeczy, prezydium Sekcji Piłki Ręcznej GKKF postanowiło podnieść „siódemkę" do należnej jej pozycji i traktować obie te konkurencje jednakowo.**

Przykładem tego nowego stanowiska Sekcji były rozegrane już spotkania z CSR (kobiety) i reprezentacji Katowic z Kopenhagą (Puchar Europy). W obu wypadkach przeciwnicy należeli do czołówki świata, nic też dziwnego, że wyniki tych pierwszych prób nie mogły być dla nas korzystne. Mimo przegrania obu spotkań, okazało się, że ujawnione poważne braki szkoleniowe nie deklasują nas, że nie zostaliśmy tak daleko w tyle za najlepszymi drużynami świata w „siódemce", żeby nie można było tego stosunkowo szybko odrobić.

W najbliższym czasie, bo już 21 lutego, czeka naszą drużynę męską w siódemce — następna, cięższa próba. **Sekcja przyjęła zaproszenie Federacji Piłki Ręcznej Jugosławii na turniej międzynarodowy w dniach 21—24 lutego w Zagrzebiu.** W turnieju biorą udział drużyny: Jugosławii A i B, Austrii, Węgier, Rumunii i Polski.

Zespoły, uczestniczące w turnieju, podzielone zostały na dwie grupy eliminacyjne — nasza drużyna trafiła w swej grupie na Jugosławię B i Austrię.

Szczegółowy program turnieju wygląda następująco:

21. II Polska — Jugosławia B
22. II Polska — Austria
24. II Spotkania finałowe.

Naturalnie nie możemy w tym doborowym towarzystwie liczyć na poważniejsze sukcesy, ale na pewno zawodnicy i trenerzy wyniosą ze spotkań korzyści i wzbogacą swe doświadczenia.

Zespół udaje się do Zagrzebia w następującym składzie:

Bramkarze — **Jerzy Warwas i Gąsior**, obrońcy — **Frąszczak i Pyjos**, pomoc — **Cieślak i Nowak**, atak — **Suski, Foksiński, Pchałek, Górnik, Pisula i Hyla.**

Drużynie towarzyszą: trener — Jerzy Til, lekarz — Olgierd Zabłocki i kierownik — Kazimierz Przyłucki.

Jeszcze poważniejsza impreza w „siódemce" czeka nasze dziewczęta. W bieżącym roku odbędą się w Jugosławii mistrzostwa świata drużyn kobiecych. Nie zapadła na razie ostateczna decyzja Sekcji co do udziału w nich naszego zespołu, ale należy się poważnie liczyć z taką możliwością. Największą przeszkodą jest fakt, że impreza ta koliduje w czasie z udziałem naszej drużyny w III MISM w Moskwie („jedenastka"). Nie wiadomo, czy będzie nas stać na równoczesne wystawienie dwóch wartościowych zespołów do tak poważnych imprez.

W najbliższym czasie, bo w końcu lutego lub na początku marca Sekcja Piłki Ręcznej zbierze się na swe plenarne posiedzenie. Plenum zadecyduje m. in. o terminie powstania Związku Piłki Ręcznej. Wszystkie prace wstępne zostały już zakończone. Projekt statutu rozesłany został w teren dla zapoznania z nim działaczy i ułatwienia dyskusji na ten temat w czasie zebrania plenarnego.

T. B.

Koszykarze znów mają Radę Trenerów

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie nowopowołanej przez Prezydium Sekcji Koszykówki GKKF — Rady Trenerów Koszykówki. Sekcja doszła bowiem do wniosku, że dotychczasowe komisje — żeńska, męska, młodzieżowa i metodyczno-programowa, działające w zbyt wielkim odosobnieniu, nie spełniały dostatecznie powierzonych im zadań.

Jak wynikło z wypowiedzi przewodniczącego Sekcji M. Kozłowskiego samo prezydium za mało uwagi poświęcało zagadnieniom wyszkoleniowym, zajmując się głównie sprawami organizacyjnymi. Tymczasem sprawy wyszkoleniowe, jako najbardziej zasadnicze w działalności Sekcji i przyszłego Związku, powinny być stawiane jako zagadnienia pierwszoplanowe.

W tym też celu prezydium powołało Radę Trenerów Koszykówki w składzie: **Jerzy Groyecki, Andrzej Kulesza, Janusz Patrzykont, Tadeusz Ulatowski** (przewodniczący) i **Jan Rudelski.** Rada będzie działać do czasu przekształcenia się Sekcji w Związek, po czym odbędą się normalne wybory członków Rady Trenerów.

Do zadań Rady należy m. in.: opracowywanie planów i wytycznych z zakresu wyszkolenia, ustalanie form szkolenia zawodników, trenerów i instruktorów, oraz analiza i wnioskowania w sprawach kadr narodowych i rozgrywek wszystkich szczebli.

Na swym pierwszym posiedzeniu Rada rozpatrywała regulamin, podział prac w swym gronie, kwestię współpracy z radami WKKF, oraz ustaliła, że w skład Rady Trenerów ze względów zasadniczych nie mogą wchodzić trenerzy prowadzący kadrę narodową.

(J. g.)

Piłkarzom trzeba płacić

Dokończenie ze str. 1

jącego u nas problemu, mimo woli gmatwają sprawę.

Aby więc uniknąć nieporozumień i wszelkich niejasności w dyskusji na temat likwidacji pseudoamatorstwa w piłce nożnej, powtarzamy jeszcze raz, **że mamy na myśli nie zawodostwo, lecz pośrednią formę między czystym amatorstwem i zawodostwem, stosowaną w wielu krajach europejskich i możliwą do zastosowania w Polsce.** Możliwą, bo nieoficjalnie jest ona już od lat pod różnymi postaciami praktykowana.

Krótko mówiąc, chodzi o usankcjonowanie i uporządkowanie istniejącego stanu rzeczy, **chodzi o jawne płacenie piłkarzom, zamiast ukrytego i fikcyjnego wynagradzania.** Chodzi o to, aby płacący wiedział, że mu wolno płacić określaną sumę i że nie grożą mu za to konsekwencje karne za niedozwolone operacje finansowe, aby zawodnik nie czekał na obiecane premie w postaci motocykli, płaszczy skórzanych, czy po prostu kopert o wiadomej zawartości i nie posądzał tego, który mu owe koperty wręczał (najczęściej w cztery oczy) o to, że ma nieznanego wspólnika do jej zawartości.

Z potrzebą formalnego usankcjonowania trudno się nie zgodzić, a o samą nazwę nie warto się spierać. Może to być „półzawodostwo", „gracze kontraktowi", „niezależni" lub każda inna nazwa. Dodać też musimy, że poruszając ten palący problem — **mamy na myśli jego rozwiązanie we wspomnianej formie tylko w piłkarstwie i kolarstwie.**

Jak sobie wyobrażamy jawne płacenie piłkarzom w praktyce:

1. **oficjalne wynagrodzenie otrzymałyby zawodnicy klubów I i II ligi,**

2. **wysokość wynagrodzenia** (pensja stała, zróżnicowana według poziomu sportowego i sytuacji finansowej klubu np. od 1000 do 2000 zł, oraz premie za zwycięstwa i remisy również zróżnicowane, np. od 150 do 500 zł) **ustaliłaby komisja, złożona z przedstawicieli klubów i władz sportowych,**

3. **zawodnicy zobowiązani byliby do nauki i pracy w swoim zawodzie. Wynagrodzenie za pracę zawodową regulowane byłoby rzeczywistym wkładem** (rozliczenie dzienne, godzinowe, względnie półetat).

Takie są nasze propozycje, podane w kilku zasadniczych punktach. Są niewątpliwie i inne sprawy z tym związane, ale w tej chwili chcemy skoncentrować się tylko na najważniejszych. Zresztą nie wyobrażamy sobie wyczerpania tego tematu w jednym artykule, którego zasadniczym celem jest raczej skierowanie dyskusji na właściwe tory.

Liczymy, że zainteresowani Czytelnicy dorzucą jeszcze niejedną cenną uwagę, która pomoże władzom piłkarskim, a szczególnie Walnemu Zgromadzeniu PZPN w rozwiązaniu bardzo ważnego problemu dla dalszego rozwoju tej dyscypliny.

G. Aleksandrowicz

Mistrzyni olimpijska wręcza złote odznaki

Jeśli ktoś z młodych lekkoatletów zechce ujrzeć Elę Krzesińską występującą w charakterze trenera, sędziego i aktywisty lekkoatletyki w jednej osobie — musi przespacerować się w niedzielę, 10 bm. o godz. 9 rano do hali AWF! **Tam ujrzy złotą medalistkę z Melbourne w tej nowej roli.**

Rekordzistka świata startująca w ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych weźmie jednocześnie udział w finale międzynarodowego czwórboju lekkoatletycznego dla uczniów szkół podstawowych. Oczywiście nie jako zawodniczka, lecz jako pomocnik i doradca najmłodszych skoczków w dal i wzwyż.

Organizatorzy lekkoatletycznego czwórboju zaprosili do Warszawy na dzień 9 i 10 lutego dziewczęta i chłopców ze szkół podstawowych, szkół, których dzieci zajęły trzy pierwsze miejsca w tych zawodach. Czwórbój ten, jak wiadomo zorganizowany został przez „Świat Młodych" i działaczy lekkoatletycznych GKKF.

W piątek do Warszawy przyjadą dzieci trzech zwycięskich szkół. Ujrzymy więc ze SZKOŁY NR 64 W POZNANIU, która zajęła pierwsze miejsce: Zdzisię Szabelską, Kazię Radziejewską, trzy Janki — Bąkowską, Drzewiecką i Chybzę, Jurka Frankowskiego, Stasia Słomińskiego, Bronka Dąbrowskiego, Cześków — Piotkowiaka i Osucha, a także ich nauczyciela w.f., który prowadził do zwycięstwa — Artura Krzyżostowiaka.

Ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ W JABŁONOWIE, która zajęła drugie miejsce przybędą: Krysia Wójcik, Zosia Leczkowska, Krysia Angowska, Ada Mańkowska, Gerda Lula, Józka Kwintal, Ryśka Jadzińska, Rysiek Choliński, Janek Manerowski, Bronek Kompski i ich nauczyciel w.f. Stanisław Jędrzejczak.

Ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BIAŁOCHOWIE, zdobywczyni trzeciego miejsca, stawią się:

Rena Walery, Marysia Pisała, Rena Jóźwiakowska, Basia Falkowska, Marysia Możdżyńska, Zygmunta Wagner, Romek Wesołowski, Bogdan Oksiak, Rysiek Jadaszewski, Bogdan Popielicki i ich nauczyciel w. f. Witold Kujawski.

W sobotę młodzi lekkoatleci, podróżując autokarem po Warszawie, zwiedzą główne obiekty sportowe stolicy, ze szczególnym uwzględnieniem Stadionu Dziesięciolecia i Torwaru. W godzinach popołudniowych ujrzą wszystkie cuda w Muzeum Wojska Polskiego i pójdą do teatru.

Najbardziej podniosły moment dla zwycięskich sportowców nastąpi jednak w niedzielę. Mali zwolennicy lekkoatletyki ubrani w sportowe kostiumy rozegrają zawody na hali AWF w konkurencjach wchodzących w skład czwórboju: w skoku w dal, wzwyż, w biegu na 60 m i rzucie piłką. Z każdej szkoły wystąpią dwi osobowe reprezentacje.

Sędziami będą znani lekkoatleci — Krzesińska, Lewandowski, Chromik, Sidło i inni. A po zawodach wszystkie dzieci zostaną udekorowane złotymi, srebrnymi i dziecięcymi odznakami lekkoatletycznymi.

Na zakończenie młodzieżowego zjazdu odbędzie się zabawa, na którą zostaną zaproszeni i czołowi sportowcy Polski.

Czy siatkówka zdobędzie „ostrogi" olimpijskie?

Z obrad FIVB w Paryżu

W DNIACH 18—20 stycznia odbyły się w Paryżu obrady władz Międzynarodowej Federacji Siatkówki (FIVB). Zarządem tej Federacji jest Rada Administracyjna składająca się z prezesa — Paul Libaud (Francja), sekretarza generalnego — Julien Lenoir (Francja), zastępcy sekretarza — Barzachki (Bułgaria) oraz z siedmiu wiceprzewodniczących. Jednym z nich jest przedstawiciel Polskiej Sekcji Siatkówki, Tadeusz Brzósko.

Najważniejszą jednak rolę w Federacji zajmują dwie stałe Komisje: **Komisja Przepisów Gry i Komisja Arbitrażowa.** Stanowisko przewodniczącego Komisji Przepisów Gry zajmuje nieprzerwanie od roku 1951 nasz trener **Zygmunt Kraus.**

Głównym zadaniem tej Komisji jest kierowanie rozwojem i postępem siatkówki w świecie, przez aktualizowanie przepisów gry zależnie od postępów technicznych i taktycznych.

Komisja Arbitrażowa kieruje całym odcinkiem spraw sędziowskich, mianuje sędziów międzynarodowych i kandydatów, wyznacza obsady sędziowskie najpoważniejszych imprez międzynarodowych, ustala również właściwą interpretację przepisów. **W Komisji Arbitrażowej reprezentuje Polskę sędzia klasy międzynarodowej, Benedykt Menel.**

Wszystkie trzy organa władz FIVB prowadziły w Paryżu równoległe narady, przy czym na ostatnim posiedzeniu Rady Administracyjnej obie Komisje przedstawiły Radzie do zatwierdzenia opracowane i przedyskutowane wnioski. **W obradach tych uczestniczyli trzej wspomniani przedstawiciele Polski.**

Rada Administracyjna ratyfikowała uchwały zeszłorocznego Kongresu FIVB we Florencji, przyjmując na członków FIVB: Brazylię, Cejlon, Koreę Północną, Curacao, Meksyk i Syrię, oraz zatwierdzając nowe podania o przyjęcie: Kolumbii, Haiti, Pakistanu, Paragwaju, NRF, Finlandii, Tunisu, Szwajcarii i Szwecji.

Dotychczas FIVB liczyła 43 członków, reprezentujących, poza Australią, wszystkie kontynenty. **Obecnie, biorąc pod uwagę nowe wnioski o przyjęcie, FIVB staje się jedną z najsilniejszych międzynarodowych federacji sportowych w świecie i będzie liczyła 58 członków.**

W dyskusji nad sprawozdaniem z organizacji mistrzostw świata w Paryżu stwierdzono, że impreza ta przyczyniła się poważnie do popularyzacji siatkówki i stała na wysokim poziomie sportowym, jednak błędami organizacyjnymi były — wadliwie przeprowadzony podział na grupy eliminacyjne oraz zmienienie, w trakcie rozgrywek, regulaminu mistrzostw.

Kalendarz imprez Federacji na lata 1958—1960 przewiduje na 1958 rok mistrzostwa kontynentalne. **Organizację mistrzostw Europy przyjęła Czechosłowacja.** Poza tym odbędą się w roku 1958 mistrzostwa panamerykańskie, które zorganizuje Brazylia lub Meksyk. Delegaci Chin Ludowych nie dali natomiast konkretnej odpowiedzi czy w roku tym odbędą się mistrzostwa Azji.

Mistrzostwa świata, które wypadają w roku 1960, stały się przedmiotem ożywionej i długotrwałej dyskusji. Po pierwsze, nie wiadomo czy siatkówka nie zostanie włączona do programu Igrzysk Olimpijskich w Rzymie, a wtedy nie byłoby potrzeby organizowania mistrzostw świata w konkurencji mężczyzn i trudno zapewne byłoby znaleźć organizatora dla przeprowadzenia mistrzostw świata tylko w konkurencji kobiecej.

Drugim bardzo poważnym problemem było samo wytypowanie organizatora imprezy. **W czasie Kongresu we Florencji Polska zgłosiła swoją kandydaturę do organizacji mistrzostw świata i otrzymała od Kongresu „prawo pierwszeństwa".** Obecnie zgłosiła swoją kandydaturę Brazylia, a inne federacje poparły jej kandydaturę, motywując to względami propagandowymi i koniecznością popularyzacji siatkówki w krajach pozaeuropejskich.

Przytaczano tu fakt, że wszystkie dotychczasowe mistrzostwa świata odbyły się wyłącznie w Europie (Praga, Moskwa, Paryż), co ogranicza możliwość udziału w nich drużynom spoza Europy.

Delegacja nasza, która podtrzymała swój wniosek o przyznanie Polsce organizacji mistrzostw świata, uzasadniła to przede wszystkim względami sportowymi, stwierdzając, że wszystkie najlepsze w świecie zespoły pochodzą z Europy, a przeniesienie mistrzostw do b. odległej Brazylii może uniemożliwić udział w imprezie federacjom słabszym finansowo, chociaż posiadającym b. silne zespoły.

Ponieważ dalsza dyskusja nad tą sprawą nie dawała nadziei na jakieś rozwiązanie, delegacja nasza zgłosiła wniosek o **przełożenie ostatecznej decyzji na Kongres FIVB, który odbędzie się w roku bieżącym — tym bardziej, że będzie już wtedy znana decyzja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w sprawie włączenia siatkówki do programu Igrzysk w Rzymie.**

Na ewentualne włączenie siatkówki do programu Igrzysk zasadnicze znaczenie może mieć międzynarodowy turniej zespołów męskich w Sofii, z okazji wrześniowego zebrania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Turniej ten ma przede wszystkim na celu zapoznanie członków Komitetu Olimpijskiego z poziomem sportowym siatkówki i widowiskowością tego sportu. Bułgaria zaprosiła na turniej drużyny męskie ZSRR, CSR, Rumunii, Francji i Włoch.

W ostatnim punkcie porządku obrad Rada Administracyjna zatwierdziła sprawozdania i wnioski obu stałych Komisji. Najważniejsze z nich, to:

w sprawie przepisów gry:

1. zmniejszenie czasu trwania przerwy na zmianę zawodnika z 1 minuty na 30 sekund;

2. zmniejszenie ilości przerw na odpoczynek w jednym secie z 2 na 1;

3. ograniczenie możliwości zmian zawodników; dozwolone będzie dokonanie tylko 4 zmian w jednym secie.

Zmiany te, mające na celu uatrakcyjnienie gry i niedopuszczenie do ciągłych przerw, muszą być jeszcze zatwierdzone przez Kongres FIVB, tak że ich wprowadzenie w życie może nastąpić dopiero w roku 1958. Miejsce Kongresu i termin nie zostały jeszcze ostatecznie zdecydowane. Prawdopodobnie **odbędzie się w Moskwie w dniach 6—8.XII. 1957 r.**

Komisja Arbitrażowa zatwierdziła szereg nowych sędziów międzynarodowych. Między innymi tytuł sędziego międzynarodowego otrzymał przewodniczący Sekcji Siatkówki GKKF, **E. Krotkiewski,** sędzia **Spytkowski** został kandydatem na sędziego międzynarodowego, a sędzia **Zwierzański** wytypowany został jako jeden z sędziów FIVB na spotkania podczas III MISM w Moskwie.

Poza czynnym udziałem w obradach Rady Administracyjnej jak i obu Komisji delegacja polska przeprowadziła szereg rozmów na temat tegorocznych kontaktów międzynarodowych zarówno naszych drużyn reprezentacyjnych jak i drużyn klubowych. Najważniejsze pozycje naszego kalendarza po uzgodnieniu wyglądają następująco:

— spotkania drużyn: męskiej i kobiecej z Francją — 9 marca w Paryżu;

— przyjazd męskiej drużyny Jugosławii do Polski — koniec maja;

— drużyny chińskie przyjadą do Polski na kilka spotkań bezpośrednio po zakończeniu III MISM w Moskwie;

— w dniach 7—8.IX odbędą się spotkania naszych II reprezentacji kobiet i mężczyzn z II drużynami Rumunii;

— druga połowa lipca w Polsce — spotkanie reprezentacji juniorów i juniorek z zespołami CSR;

— w końcu grudnia zapowiedziały swój przyjazd czołowe drużyny ZSRR.

Poza tymi spotkaniami zespoły nasze wezmą udział w turniejach międzynarodowych w Pradze i Bratysławie, nastąpi ożywienie również w kontaktach międzynarodowych klubów z drużynami ZSRR, CSR, NRD, Jugosławii i Francji.

T. B.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"
Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Stanisław Bardyn, Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora)
Warszawa Mokotowska 24, III p.
Redaktor naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Telefony: Centrala 84-241—2 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116. Sekretarz Redakcji 82604. Dział Sportu 89106. Dział zagraniczny 89666.
Adres Administracji: Wydawnictwo „Prasa Sportowa" Warszawa, Mokotowska 24, III p. Tel. 8-42-41, 8-42-42.
Warunki prenumeraty zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty
Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"
Zam. 535-P. B-16

Dwa razy Warszawa — Budapeszt w Hali Gwardii

We wtorek, w czasie posiedzenia Polskiego Związku Zapaśniczego omawiana była sprawa pobytu węgierskich zapaśników w Polsce.

Na wstępie zebrania poruszono sprawę obozu dla Węgrów w Chylicach. Węgrzy w czasie dwóch dni pobytu w Chylicach nie mieli sparring-partnerów, nie przybyła bowiem na wspólny obóz szkoleniowy większość wyznaczonych polskich zawodników.

Na obozie do wtorku nie było lekarza, mimo, że trzech Węgrów potrzebowało opieki lekarskiej. Nie stawił się też do Chylic przewidziany komplet polskich trenerów. Nie przybyli — Smoczyński, Rejniak i Dworok, prawdopodobnie na skutek późnego zawiadomienia.

W dniu 9 bm. odbędzie się w warszawskiej Hali Gwardii pierwszy mecz, w którym goście występując pod firmą Budapesztu, zmierzą się z reprezentacją Warszawy w stylu wolnym.

Do pierwszego spotkania zespół stołeczny wystąpi w następującym składzie (według kolejności wag): **Malik, Trojanowski, Drąg** albo **Wojtasik, Kuczyński, Żywczyk, Sidorowicz, Sroka, Sosnowski.**

W niedzielę odbędzie się spotkanie w stylu klasycznym, w którym Warszawa wystąpi przeciwko budapeszteńskim gościom w takim składzie: (w nawiasach rezerwa): **Dąbrowski** (Hajduk), **Swiętulski** (Mariański), **Kazor** (Pawłowski), **Gondzik** (Żurawski), **Dubicki** (Żuławnik), **Skowronek, Trentlaczy** (Wasek), **Rawski** (Sosnowski).

Tenis w Gliwicach

We wtorek, 12 lutego rozpoczyna się w nowowybudowanej hali sportowej w Gliwicach, ogólnopolski turniej tenisowy w 3 konkurencjach: gra pojedyncza mężczyzn i kobiet oraz gra podwójna mężczyzn. Turniej zakończy się 17 lutego.

Na turniej zostali przez poszczególne okręgi zgłoszeni następujący tenisiści i tenisistki:

Katowice: Licis, Bratek, Marcin, Zennegg, Jarek, Buchalik i Boncol, juniorzy Białecki, Kądziołka i Trytko oraz Jędrzejowska, Popławska, Licisówna, Zimorkówna i Żmijanka.

Warszawa: Skonecki, Radzio, Kwiatkowski, Piotrowski, Sebrala, Maniewski, Wilczek, Zofiński, Kowalczewski, Trecheliński, Nowak i Wojtowicz oraz Jelnicka.

Gdańsk: Wójcik, Szczukiewicz i Majewski oraz Gerigkówna i Banasiówna.

Kraków: Szylkiewicz i Faruzel oraz Fogelmanówna i Dańdówna.

Poznań: Piątek, Kramer, Gąsiorek i Roszkiewicz oraz Filipówna.

Radom: Słomski i Filipek oraz Schmidtówna.

Łódź: Dowborówna.

Rozstawieni zostali: mężczyźni 1. Licis, 2. Skonecki, 3. Piątek, 4. Radzio. Kobiety: 1. Jędrzejowska, 2. Gerigkówna. Gra podwójna mężczyzn: 1. Licis — Skonecki, 2. Radzio — Piątek.

Hala w Gliwicach, wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia (szatnie, natryski), oświetlona jest 45 reflektorami. Nawierzchnia ziemna, przygotowana została przez specjalistę, ojca mistrzyni Polski — Ryczkę. Hala ma rozmiary 47 x 26 m, wysokość 10 m, i widownię mieszczącą 2 tys. widzów. Jest to więc po Hali Gwardii najpiękniejsza kryta hala sportowa w Polsce.

(c)

Meldunki z zagranicy

PARYŻ. Na Stade Coubertin rozpoczęto ćwierćfinały gry pojedynczej mężczyzn w Międzynarodowych Mistrzostwach Francji na kortach krytych. Torben Ulrich (Dania) pokonał Francuza Remy 9:7, 11:9, 2:6, 6:2. Amerykanin Patty wygrał z Francuzem Haillet 6:4, 6:4, 6:2. W 1/8 finału padły następujące wyniki: T. Ulrich (Dania) — Hammersley (Chile) 5:7, 11:9, 6:4, 6:2; Patty (USA) — J. Ulrich (D) 6:2, 6:2, 6:3; Nielsen (D) — Lemasson (Fr) 4:6, 2:6, 6:3, 6:2, 11:9; Perreau Saussine (Fr) — Fachini (Wł) 2:6, 6:3, 6:2, 6:4.

Fot. E. Warmiński

Podniesione wiraże w AWF
Ciekawe pojedynki i rekordy szykują lekkoatleci

JESZCZE nigdy w naszym kraju nie mieliśmy okazji oglądania zimą biegów w hali na drewnianej bieżni z pochylonymi wirażami. Po raz pierwszy stanie się to właśnie podczas ogólnopolskich zawodów lekkoatletycznych jakie w sobotę i niedzielę (9 i 10 bm.) zostaną rozegrane w hali warszawskiej AWF na Bielanach. Ta niewielka w istocie inwestycja bardzo uatrakcyjni zawody halowe, gdyż — jak wiadomo — konkurencje biegowe zawsze są najciekawsze, a rozgrywanie średnich dystansów w hali AWF nie było możliwe.

Nie ma jednak róży bez kolców, a więc i ustawienie wiraży ma swoje minusy. Przede wszystkim zagrywają one jedną skocznię, co sprawia, że konkurencje techniczne muszą się odbywać kolejno po sobie, a nie równolegle. Mało tego, w czasie rozgrywania biegów również trzeba będzie przerywać skoki, gdyż rozbieg rozpoczyna się... z bieżni. Są to jednak wady, wynikające ze starego, wadliwego usytuowania skoczni i rzutni. W przyszłości będzie to można łatwo naprawić, jeśli oczywiście gospodarze nie będą czynili przeszkód.

Przejdźmy jednak do samych zawodów, **które będą po raz pierwszy** (w niedzielę) **transmitowane przez Telewizję, a organizatorzy Totka-Lotka wyznaczyli tam losowanie kolejnego konkursu.** Ogólne zgłoszenia obejmują **189 mężczyzn** i **55 kobiet.**

Konkurencje biegowe, oprócz sprintu (w tym roku na 60 m., a nie jak dawniej na 80 m), to dystanse 800 i 3.000 m dla mężczyzn i 500 dla kobiet. **Najatrakcyjniej zapowiada się jednak 800 m. Stokłosa** (już Górnik Katowice), **Proske** (już LZS Orzesze), **Orywał, Kupczyk, Potrzebowski, Kreft** i **Gralewski** — to dość nazwisk, aby spodziewać się interesujących pojedynków w eliminacjach.

Na 3.000 m zabraknie czołowej naszej trójki: Krzyszkowiaka, Chromika i Zimnego. **W takiej sytuacji Ożóg nie powinien mieć większych kłopotów z rywalami,** chociaż i tutaj niespodzianki są możliwe. Wśród kobiet zabraknie Pestkówny, **ale walka Gaborówny z Wawrzynkową powinna dostarczyć nieco emocji.**

Wśród sprinterów z olimpijskiej czwórki zobaczymy tylko **Jarzembowskiego.** Foik nabawił się przed kilku dniami kontuzji, grając w piłkę nożną, a Schmidt i Baranowski nie figurują w zgłoszeniach. Wśród kobiet, po raz pierwszy od dwóch lat, startować będzie **Chojnacka-Iłwicka.** Na 60 m będzie ona miała główne przeciwniczki w **Kusionównie, Jesionowskiej** i **Białkównie.** W skoku w dal natomiast dochodzi jeszcze Legawcówna.

Udział Krzesińskiej stoi pod znakiem zapytania. Oficjalnie nie została ona zgłoszona do zawodów, ale w niedzielę będzie w Warszawie i start jej nie jest wykluczony.

Ważny zademonstrował przed tygodniem świetną formę, przechodząc wysokość 4.30. Rekordzistę Polski spotkaliśmy w środę w redakcji, wykupującego zaproszenia na Bal Mistrzów Sportu.

— Czy udział w balu nie przeszkodzi panu w niedzielnym starcie? — zapytaliśmy Ważnego.

Czołowy tyczkarz wesoło potraktował nasze pytanie.

— O to się nie boję. Jestem ostatnio w dobrej formie, co traktuję jako dobry prognostyk przed letnim sezonem. Jednak w niedzielę nadwerężyłem sobie nieco nogę i będę startował tylko wówczas, jeśli nie będzie mi ona dokuczała.

Zawody odbywać się będą jednak nie tylko w hali. **Na wolnym powietrzu będą rozegrane oba rzuty dyskiem, rzut młotem oraz chód na 10 km.** Jeśli pogoda będzie taka, jak w środę, to kto wie czy większość widzów nie będzie wolała opalać się na słońcu, niż siedzieć w hali. Tym bardziej, że **Rut, Niklas,** i **Kunat** w młocie oraz **Piątkowski, Wachowski, Andrzejak, Kozłowska, Sobocińska** i **Klimajowa** w dysku — mogą dostarczyć wielu dobrych wyników i niespodzianek.

PROGRAM ZAWODÓW

sobota — 15.00 — wzwyż kob., dysk kob., 16.00 — w dal mężcz., 16.30 — 60 m kob. elim., 16.50 — 60 m mężcz. elim., 17.15 — 500 m kob. elim., 17.35 — 800 m mężcz. elim., trójskok, 18.00 — kula mężcz., 3.000 m (w dwóch seriach), 18.20 — 60 m kob. finał, 18.10 — 60 m mężcz. finał:

niedziela — 10.00 — wzwyż mężcz., 11.30 — tyczka, chód 10 km, dysk mężcz., 12.30 — 80 m pł. kob. elim., 12.55 — 80 m pł. mężcz. elim., młot, 13.15 — 800 m mężcz., 13.25 — 500 m kob. finał, w dal kob., 13.55 — 80 m pł. kob. finał, kula kob., 14.15 — 80 m pł. mężcz. finał, 14.30 — 3×800 m mężcz.

Dojazd do AWF tramwajami: 6, 15, 17.

Z. Głuszek

Eksperymentalny mecz w Dortmundzie

Dokończenie ze str. 1

Ale gdyby bokserom zdarzyło się ponieść porażkę w Dortmundzie — nie zalecam rozdzierania szat; byłaby to tylko dalsza konsekwencja szoku olimpijskiego. Wiemy dobrze, iż drużyna wymaga odbudowania, że powoli musimy kompletować dziesiątkę na Rzym, że pierwsze powstałe luki muszą być uzupełnione na mistrzostwa Europy w Pradze.

Mecz z Niemcami wypadł w okresie przejściowym dla polskiego boksu. A przeciwnik, mimo poważnego odmłodzenia składu, a zasadniczo właśnie dlatego, jest bardzo groźny. Dortmund, to miasto wielkich tradycji bokserskich. Tutaj dwa razy Polska przegrała 2:14 i 5:11. Ale wówczas boks niemiecki stanowił wielką potęgę i nie ma co ukrywać, że w tym czasie mogliśmy się od Niemców wiele nauczyć. Po wojnie sytuacja się całkowicie odmieniła, a jeszcze rok temu reprezentacja Niemieckiej Republiki Federalnej na ringu warszawskim stawała niemal bez szans naprzeciw naszej drużyny.

W tej chwili dla Niemców rozpoczyna się nowa droga, pełna prób i eksperymentów z młodym zespołem, a dla nas będzie ten mecz zamknięciem pełnego chwały czteroletniego bilansu.

Pozwalam sobie jednak być optymistą i sądzę, że ten finisz nie będzie gonitwa resztkami sił.

Mecz w każdym razie będzie jednym wielkim eksperymentem. Po pierwsze dlatego, że nasi bokserzy staną do walki bez obozowych przygotowań, po drugie — bo skład różni się poważnie od sztandarowego, po trzecie — bo w narożniku od niepamiętnych czasów zabraknie Feliksa Stamma, a miejsce jego zajmie niemniejszy rutyniarz, jeden z chlub naszego przedwojennego boksu, Witold Majchrzycki. Będzie to dla niego egzamin, na wynik którego zapewne wszyscy, interesujący się boksem, oczekują z wielką emocją.

Jerzy Zmarzlik

Bilans spotkań bokserskich Polska — Niemcy

1.2.1929 r.	Wrocław	Polska — Niemcy	6:10
6.1.1930 r.	Katowice	Polska — Niemcy	6:10
8.2.1931 r.	Poznań	Polska — Niemcy	10:6
13.2.1932 r.	Dortmund	Polska — Niemcy	2:14
29.4.1934 r.	Poznań	Polska — Niemcy	6:10
25.11.1934 r.	Essen	Polska — Niemcy	5:11
1.9.1935 r.	Warszawa	Polska — Niemcy	6:10
14.2.1937 r.	Dortmund	Polska — Niemcy	5:11
13.2.1938 r.	Poznań	Polska — Niemcy	10:6
13.2.1938 r.	Wrocław	Polska — Niemcy	4:12
Po wojnie			
8.3.1952 r.	Moskwa	Polska — NRD	14:6
25.4.1954 r.	Wrocław	Polska — NRD	14:6
20.9.1954 r.	Sofia	Polska — NRD	18:2
19.2.1956 r.	Warszawa	Polska — NRF	14:6

Pierwszy mecz bokserski z Niemcami, który był zarazem trzecim z kolei międzypaństwowym spotkaniem naszych bokserów, rozegraliśmy przed 28 laty — dokładnie 1 lutego 1929 r. we Wrocławiu, przegrywając 6:10. A oto wyniki tego historycznego już dziś spotkania: Moczko uległ Stegemannowi, Pyka przegrał przez tko w 3 r z Ziglarskym, Górny uległ Bartneckowi, Anioła pokonał Cypra, Arski zwyciężył Leipelta, Wieczorek przegrał z Tobeckiem, Tomaszewski uległ Saengerowi i Kupka pokonał Danielska.

*

W przedwojennych spotkaniach z Niemcami najsilniejszą naszą kategorią była waga musza i półśrednia. W muszej na 10 pojedynków Polacy wygrali aż 8 (Rotholc — 4, Sobkowiak — 2, Moczko i Kazimierski), a w wadze półśredniej — 6 (Arski — 3, Kolczyński — 2 i Garncarek). Natomiast najsłabszymi naszymi wagami były półciężka i ciężka, gdzie w sumie mamy do zanotowania tylko dwa zwycięstwa (Chmielewski i Kupka). W pozostałych kategoriach Polacy odnieśli zwycięstw: w koguciej — 4 (Forlański, Krzemiński, Czortek i Koziołek), w piórkowej — 4 (Kajnar — 2, Górny i Czortek), w lekkiej — 2 (Anioła i Woźniakiewicz) oraz w średniej — 2 (Majchrzycki i Chmielewski).

*

Barw polskich w meczach z Niemcami najwięcej razy bronili: Rotholc, Arski, Chmielewski, Piłat, Drogosz — po 4, oraz Sobkowiak, Czortek, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Kukier, Pietrzykowski i Grzelak — po 3.

*

W drużynie niemieckiej, swego rodzaju rekordzistą, był pięściarz wagi ciężkiej — Runge, który startował przeciwko naszej reprezentacji aż 6 razy (wszystkie spotkania wygrał: z Piłatem — 4, Krenzem i Chomą). Obok Runge w reprezentacji Niemiec najwięcej razy walczyli „półśredni" Murach (4) dwukrotnie przegrał on z Kolczyńskim, a wygrał z Nisiurowiczem i Seweryniakiem).

*

W Dortmundzie, gdzie już w najbliższą niedzielę zmierzą się bokserskie reprezentacje państwowe Polski i Niemiec, równo 25 lat temu — 13 listopada 1932 roku ponieśliśmy z Niemcami dotkliwą porażkę przegrywając 2:14. Polska wystąpiła wówczas w nast. składzie: Polus, Forlański, Sipiński, Arski, Garncarek, Chmielewski, Towaszewski i Zieliński. Jedyne punkty dla naszych barw wywalczył w wadze półśredniej Garncarek zwyciężając Strathmana, który trzykrotnie zapoznał się z deskami.

W identycznym stosunku 2:14 przegrali przed wojną nasi bokserzy w 1934 r. z USA w Chicago, gdzie punkty zdobył tylko w wadze muszej Rotholc.

*

Po sromotnej porażce w Dortmundzie, którą Przegląd Sportowy określił wtedy jako Sedan boksu polskiego, musieliśmy czekać 6 lat na wielki triumf naszych pięściarzy nad Niemcami. Dopiero w Poznaniu 13 lutego 1938 r. dzięki wygranym Sobkowiaka, Koziołka, Czortka, Kolczyńskiego i Chmielewskiego zdołaliśmy pokonać reprezentację Niemiec 10:6. Przedtem sztuka ta udała się naszym pięściarzom w Poznaniu w 1931 r., gdzie wygraliśmy 10:6.

*

Pisząc o Dortmundzie nie należy zapominać, że Polacy walczyli tam po raz drugi w 1937 roku przegrywając z Niemcami 5:11.

J. Wojdyga

Czy czytałeś już styczniowe numery miesięczników fachowych:

PIŁKA NOŻNA

*

ZIMA

*

REGATY

*

KOSZYKÓWKA

SIATKÓWKA

PIŁKA RĘCZNA

w nowej szacie graficznej

Finały piłki ręcznej w Opolu

OPOLE, 7. 2. (tel. wł.). W Opolu zakończyły się w poniedziałek półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski drużyn kobiecych na hali w piłce ręcznej. W pierwszym dniu rozgrywek Budowlani Gogolin wygrali z SKS Mielec 10:5 (3:1), spotkanie Cracovia — Górnik Sośnica przyniosło zwycięstwo drużynie Cracovii 10:3 (5:3). W drugim dniu niespodziankę sprawiła drużyna Górnika Sośnica, pokonując Budowlanych Gogolin 7:3 (3:1), Cracovia wygrała z SKS Mielec 8:2 (2:2). W ostatnim dniu zawodów Cracovia pokonała Budowlanych Gogolin 10:4 (5:2). W drugim spotkaniu Górnik Sośnica wygrał z SKS Mielec 5:3 (3:2).

TABELA

1.	Cracovia	6	28:9
2.	Górnik Sośnica	4	15:16
3.	Budow. Gogolin	2	17:22
4.	SKS Mielec	0	10:23

Do rozgrywek finałowych zakwalifikowały się **Cracovia i Górnik Sośnica.** Dalszymi finalistami są: obrońca tytułu mistrzowskiego **Stal Chorzów** i **AZS-AWF W-wa.**

W piątek rozpoczynają się w Opolu trzydniowe finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej na hali — drużyn męskich i kobiecych.

W rozgrywkach drużyn męskich obrońcą tytułu mistrzowskiego jest katowicka Sparta, a jej groźnym konkurentem będzie Stal Kuźnia Raciborska oraz zeszłoroczny wicemistrz Polski Gwardia Gdańsk. Czwartym finalistą jest zespół Zwierzynieckiego z Krakowa.

Największe szanse na zdobycie tytułu posiada drużyna Sparty, która w ostatnich miesiącach bardzo intensywnie trenowała, a w dwóch spotkaniach międzynarodowych — w Berlinie i w meczu z Kopenhagą — zdobyła wiele doświadczenia.

W rozgrywkach drużyn kobiecych faworytem mistrzostw jest Cracovia, która może zdetronizować Stal z Chorzowa. Dalszymi finalistami są warszawska drużyna AZS AWF oraz Górnik Sosnowiec.

w. s.

Bokserzy walczą z ZSRR

WARSZAWA (PAP). Od dłuższego czasu prowadzone były rozmowy między PZB i władzami Sekcji Boksu Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR w sprawie rozegrania międzypaństwowego spotkania Polska — ZSRR. Według wstępnych projektów spotkania i reprezentacji miały odbyć się w początkach marca br. w Polsce, natomiast mecz II reprezentacji — w ZSRR. Obecnie po wspólnym uzgodnieniu postanowiono, że 7 i 10 marca w Moskwie rozegrane zostaną spotkania bez udziału olimpijczyków, natomiast spotkanie I reprezentacji odbędzie się w Polsce w terminie późniejszym.

To było bardzo nieprzyjemne

ZAKOPANE, 8.2 (tel. wł.) W środę wieczorem powrócili do Zakopanego nasi narciarze z Garmisch Partenkirchen. W czwartek spotkaliśmy już ich na normalnym treningu na Cyrhli. Oczywiście, jak to zwykle bywa, każdy zagadywał ich o ostatnią wyprawę. Ku ogólnemu zdziwieniu woleli oni o tym nie mówić. I to właśnie Kwapień, Groń, Biegun, Pęksa, ci którzy mieliby coś do powiedzenia choćby na temat swoich pięknych sukcesów. Dopiero po dłuższych namowach udało się rozwiązać język Pęksównie.

Opowiada ona:

„Przyjechaliśmy do Ga-Pa wyprzedzeni przez sławę naszych skoczków, którzy tak świetnie spisali się w Szwajcarii. Patrzono na nas z zaciekawieniem i sympatią. Przyjęto nas z wielką serdecznością i gościnnością. Świetne wyniki Kwapienia, Marysi Bukowej, Gronia i Karpiela, przyczyniły się do tego, że mówiono o nas z szacunkiem, jak się mówi o dobrych sportowcach.

Gdy przyszło do biegów sztafetowych, mieliśmy za sobą całą publiczność. Ja osobiście miałam na trasie taki doping, jakiego nie zdarzyło mi się mieć nigdy w kraju. Wszędzie słyszało się „brawo Polen" i „Heja Polen". Człowiekowi aż ciepło robiło się koło serca. To takie przyjemne. Z radością myśleliśmy o powrocie do kraju. Tak jest miło wracać, gdy ma się za sobą dobre wyniki.

Aż tu, jak grom z jasnego nieba ten nieszczęsny mecz hokejowy Polska — NRF. Ordynarne zachowanie się naszych graczy. Olczyk bije sędziego po głowie. Bez przerwy okrzyki „pfuj Polen". Na trybunie siedzieli narciarze kilkunastu państw, przedstawiciele FIS, organizatorzy, którzy dzięki naszym postępom w narciarstwie i sportowej postawie odnosili się do nas bardzo przyjaźnie.

A tu taki straszny wstyd. Chcieliśmy się zapaść pod ziemię. Po meczu cała sympatia, jaką nas dotąd otaczano prysnęła jak bańka mydlana. Pokazywano nas na ulicy palcami. Co bardziej krewcy kibice nawet grozili. Były momenty, że wstydziłam się, że jestem Polką.

Gazety pisząc o naszych hokeistach wyrażały pogląd, że takich sportowców, jak oni, nie chcą więcej widzieć. To chyba nie należało do przyjemności i dlatego nie chcę się człowiekowi opowiadać o tym Ga-Pa".

Czy do wypowiedzi naszej biegaczki potrzebny jest jeszcze komentarz?!

M. Matzenauer

Do nabycia:
w aptekach, punktach aptecznych

Ciekawostki bokserskie

Od Bokserskiej Federacji Amatorskiej ze Stanów Zjednoczonych przyszło do PZB pismo zapraszające pełną dziesiątkę polskich pięściarzy na międzynarodowy turniej USA, który rozegrany zostanie w Seattle (stan Waszyngton) w dniach 1—3 sierpnia br. Decyzja w tej sprawie nie została jeszcze podjęta.

*

Z Pragi nadeszło już zaproszenie dla drużyny polskiej na bokserskie mistrzostwa Europy.

*

Budapeszteński Csepel Sport Club zwrócił się do PZB z prośbą, aby udostępnić im kontakt z jedną z naszych drużyn bokserskich, gdyż do 30 czerwca dysponuje wolnym terminem. W zespole bokserskim Csepel są m. in. tacy pięściarze jak Juhasz i Bene. PZB postanowił pismo Węgrów przekazać do okręgu katowickiego, który z kolei zadecyduje, jaka ich drużyna walczyć będzie z Węgrami.

Piłka nożna za granicą

LONDYN, 7.2. (tel. wł.) W środę wieczorem odbył się w obecności 65 tys. widzów rewanżowy mecz piłkarski w rozgrywkach ćwierćfinałowych o międzyklubowy Puchar Europy — Manchester United — Atletic Bilbao. Wygrali Anglicy 3:0 (1:0) i wobec tego, mimo porażki poniesionej w pierwszym spotkaniu w Hiszpanii 3:5 zakwalifikowali się dzięki lepszemu stosunkowi punktów, jako pierwsi, do półfinału Pucharu.

FLORENCJA, 7.2. (tel. wł.) W ćwierćfinałowych rozgrywkach o Puchar Europy Florentina zwyciężyła Grasshoppers Zurich 3:1 (3:1). Spotkaniu przyglądało się 10 tys. widzów. Mecz rewanżowy zostanie rozegrany 27 bm. w Zurychu.

Pozostali ćwierćfinaliści spotkają się: 14 bm. w Madrycie Real Madrid — FC Nice (mecz rewanżowy 14 marca w Nicei) oraz w Belgradzie 17 bm. Crvena Zvezda Beograd — CDNA Sofia (mecz rewanżowy 24 bm. w Sofii).

PARYŻ, W rozgrywkach piłkarskich o Puchar Francji Toulouse wyeliminowała Lens 3:0.

Pingpongiści walczą o tytuły mistrzów Polski

W piątek rano rozpoczęły się w części młodzieżowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Odbywające się po wielu latach znów w stolicy mistrzostwa są niecodzienne, noszą one bowiem kolejną liczbę XXV. Są one ponadto ostatnim egzaminem, sprawdzianem aktualnej formy naszej reprezentacji na zbliżające się (w pierwszej połowie marca mistrzostwa świata w Sztokholmie, na które znów, po latach przerwy, wyjeżdżają polscy pingpongiści.

Na 6 stołach rozpoczęły się w piątek pierwsze spotkania 64 najlepszych w Polsce pingpongistów, w sobotę wystartują 32 najlepsze pingpongistki. Poza spotkaniami o indywidualne mistrzostwa Polski mężczyzn i kobiet rozegrane będą również mistrzostwa w grach podwójnych i mieszanych, w których jednak mogą brać udział jedynie ci, którzy startują w konkurencji indywidualnej.

Konkurencja jest w tym roku wyjątkowo silna. Wśród zgłoszonych nie brak ani jednego znanego nazwiska poza T. Deskurem, który dopiero co przebył operację nogi.

Spośród czterech pierwszych rozstawionych mężczyzn najłatwiejszą stosunkowo drogę do finału będzie miał Kusiński. W eliminacjach najpoważniejszym jego konkurentem będzie warszawianin Piątkowski, w ćwierćfinale czeka go spotkanie z Zawiszą, a następnie (jeśli oczywiście wcześniej nie będzie wyeliminowany) grać będzie o wejście do finału z Czerwińskim.

Najcięższą drogę ma przed sobą rozstawiony jako Nr 3-b mistrz i wielokrotny wicemistrz Polski — August Otremba. Opolanina czeka ciężki mecz ze znajdującym się ostatnio w bardzo dobrej formie — Calińskim, a jeśli pokona tę przeszkodę, to trafi na kogoś z trójki: Arbach, R. Deskur i Gaj.

Obrońca tytułu mistrzowskiego — Roslan ma groźnego konkurenta w osobie Krygiera, z którym spotka się już w eliminacjach.

Wśród kobiet sytuacja jest bardziej jasna, choć i tu niespodzianki nie są wykluczone. **W walkach półfinałowych powinny grać ze sobą: Guzikówna i Krawczyk, Szmidtówna z Kwiatkowską, Ratzko z Raciecką lub Radwan oraz Skuratowicz z Bocian.**

Tytułów mistrzów Polski bronią: w grze pojedynczej mężczyzn — **Roslan** (Sparta W-wa), w grze pojedynczej kobiet **Szmidtówna** (Stal Radom), w grze podwójnej mężczyzn — **Kusiński** i **Caliński** (Sparta W-wa), w grze podwójnej kobiet — **Szmidtówna** (Stal Radom) i **Raciecka** (Sparta W-wa), w grze mieszanej — **Szmidtówna** (Stal Radom) i **Caliński** (Sparta W-wa).

A oto program zawodów **na sobotę i niedziele:**

sobota, 9 bm. w godz. 9—14: I i II runda gier pojedynczych kobiet, godz. 12—14: I, II i III runda gier mieszanych, godz. 16—21: ćwierćfinały gier pojedynczych kobiet i mężczyzn, oraz gier mieszanych, ćwierć — i półfinały gier podwójnych mężczyzn, I runda i ćwierćfinały gier podwójnych kobiet.

niedziela, 10 bm.: w godz. 9—14: półfinały gier pojedynczych kobiet i mężczyzn, gier podwójnych i mieszanych, rozgrywki o miejsca trzecie gier pojedynczych i podwójnych.

w godz. 16—20: finały wszystkich konkurencji.

(ac)

Po świetnych startach w Szwajcarii i NRF
Rewelacyjna Stefania Biegun akademicką mistrzynią Polski

ZAKOPANE 7.2 (tel. wł.) Organizatorów Akademickich Mistrzostw Polski nie ominęły kłopoty również w czwartek. Wprawdzie halny wiatr kotłował się tylko wysoko w górach, ale na Cyhrli uczynił już w środę wielkie spustoszenie w śniegu i to jedno z niewielu miejsc, gdzie można jeszcze biegać, przedstawiało w czwartek opłakany widok. Z największym trudem sklecono trasy biegowe na 10 km kobiet, 15 km mężczyzn, oraz dla juniorów.

Biegi zaczęły się od dystansu 10 km. **Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano startu rewelacyjnej reprezentantki Polski Stefanii Biegun, która tak świetnie spisywała się w Szwajcarii i w Garmisch Partenkirchen.** Biegun po męczącej podróży stanęła na starcie z silną wolą zwycięstwa. Ta dziewczyna ma naprawdę niespożyte siły. **Oczywiście wygrała ten bieg i zdobyła tytuł akademickiej mistrzyni Polski,** ale jej konkurentki, szczególnie Słodyczka i Stopka, zasługują również na uwagę gdyż pobiegły w dobrym stylu.

Bieg mężczyzn zgromadził na starcie 80 biegaczy, w tym też zaproszonych gości z innych zrzeszeń. Wójcik, Marek, Grandys, Topór (AZS), Ziemba (CWKS), i Koenig (Wisła) narzucili z miejsca bardzo silne tempo. Niemal każdy z nich choć przez chwilę prowadził. Jeszcze na 12 km każdy z czołówki miał **równe szanse** zwycięstwa.

Na ostatnim odcinku trasy najenergiczniej pracował Ziemba. Były mistrz Polski w maratonie narciarskim, który zawsze miał trudności z szybkością, potrafił ją ze siebie wykrzesać, dzięki czemu najnieoczekiwaniej właśnie jemu przypadło zwycięstwo. Mistrzem akademickim został student WSWF Kraków Wójcik, który zameldował się o 1,6 sek za zwycięzca. Aktualny mistrz Polski w biegach dystansowych — Marek przybiegł na piątej pozycji.

W konkurencjach biegowych juniorów zakopiańczycy nie mieli łatwego zadania. W grupie „C" Mitek z Krakowa stoczył wspaniały pojedynek z góralami i najlepszemu z nich uległ tylko o 4 sek. Gorzej wiodło się zakopiańczykom w innych grupach. W grupie „A" chłopców zwyciężył Olejnik (Łódź), w grupie „B" — Karnicki (Olsztyn), w grupie „B" dziewcząt — Krutażyn (Łódź). Takich batów zakopiańczycy się nie spodziewali, ale wyjdzie im to na dobre.

WYNIKI

10 km kobiet — 1. **Biegun,** AZS Kraków — 39,13; 2. **Słodyczka,** AZS Zakopane — 40,12; 3. **Stopka,** AZS Zak. — 40,45; 4. **Bobak,** AZS Zak. — 40,52; 5. **Bujak,** AZS Zak. — 41,40;

15 km mężczyzn — 1. **Ziemba,** CWKS — 48,18; 2. **Wójcik,** AZS Kraków — 49,24; 3. **Koenig,** Wisła — 49,35; 4. **Grandys,** AZS Zak. — 50,08; 5. **Marek,** AZS Zak. — 50,20; 6. **Topór,** AZS Zak. — 50,42;

W mistrzostwach narciarskich związkowych klubów sportowych w kategorii juniorów odbyły się konkurencje biegowe i slalom **specjalny dziewcząt i chłopców.**

W slalomie w grupie chłopców „C" — zwyciężył Ziemba, Kol. Zakopane, w grupie „B" chłopców — **Spławiński,** Kol. Zak. — w grupie „A" dziewcząt — **Pustówka,** Stal Ustroń. Zwycięzcy po prostu zdeklasowali swych przeciwników.

W konkurencjach biegowych dało się zauważyć ogólne bardzo dobre przygotowanie kondycyjne i techniczne. Oto zwycięzcy:

3 km — **Karpiel,** Kol. Zakopane,
6 km — **Matuszny,** Górnik Katowice.
10 km — **Rysula,** Kol. Zakopane.

Marian Matzenauer

Niespodziewane ożywienie w drugiej lidze hokeja

KATOWICE (dalekopisem). W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi hokejowej zanotowaliśmy pierwszą niespodziankę. Słaby w tym sezonie AZS Katowice odebrał Piastowi Cieszyn dwa punkty. Ten nieprzewidziany rezultat ożywił trochę zainteresowanie II ligą, bowiem sprawa zdobycia mistrzostwa jak i kwestia spadku poważnie się zagmatwały. Nie zmienia to jednak faktu, iż poziom tegorocznych rozgrywek w II lidze hokeja jest b. słaby.

Na dobrą sprawę mamy tylko 2 wartościowe drużyny, a mianowicie AZS Warszawa i Fortuna Wyry, które dysponują względnie wyrównanymi dwiema piątkami graczy, podczas gdy pozostałe mają trudności z ustaleniem składów, bądź dysponują graczami, których trudno nazwać hokeistami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Piast Cieszyn ma w ewidencji kilkunastu zawodników, na lodzie zaś widzimy tylko przeważnie trzech obrońców oraz 4 napastników. Siłą rzeczy zawodnicy zmieniają się pojedyńczo i aby przedwcześnie nie stracić energii, grają na zwolnionych obrotach. Nic więc dziwnego, że ich postawa nie budzi zachwytu. Piast najprawdopodobniej wywalczy awans do I ligi, lecz nie wniesie do ekstraklasy hokejowej nic atrakcyjnego.

Zagrożona spadkiem Gwardia ma jeszcze mniej graczy od Piasta, bo zaledwie 6. Na barkach tej szóstki spoczywa cały ciężar gry. Gwardzistom nie wychodzą więc na zdrowie hokejowe rozgrywki.

Pozostałe drużyny korzystają z usług pełnych piątek, jednak tak słabych, że niesposób rokować im widoków na przyszłość. Słowem poziom ligi jest mizerny, a możliwości poszczególnych zespołów przeciętne.

(j. b.)

KALENDARZYK imprez

Lekkoatletyka

Warszawa. Ogólnopolskie zawody w hali AWF. Początek imprezy w sobotę o godz. 15, w niedzielę o 10.

Tenis stołowy

Warszawa. Sala PKIN. Mistrzostwa Polski w grach pojedynczych i podwójnych. Początek zawodów w sobotę o godz. 9—14, 12—14 i 16—21, w niedzielę w godz. 9—14 i 16—20.

Siatkówka

LIGA DRUŻYN KOBIECYCH:

Gdynia. W sobotę: CWKS W-wa — Start Gdynia, AZS AWF W-wa — AZS Gdańsk; w niedzielę CWKS W-wa — AZS Gdańsk, AZS AWF W-wa — Start Gdynia.

Warszawa. Sala Budowlanych przy ul. Wawelskiej. W sobotę o godz. 18: Sparta W-wa — Wisła Kraków, Gedania Gdańsk — Stal Bielsko, w niedzielę o godz. 10: Gedania Gdańsk — Wisła Kraków, Sparta W-wa — Stal Bielsko.

Wrocław. W sobotę: Start Łódź — Gwardia Wrocław, Unia Łódź — Budowlani Wrocław, w niedzielę: Start Łódź — Budowlani Wrocław, **Unia Łódź — Gwardia Wrocław.**

Hokej

I liga. CWKS Bydgoszcz — Górnik Katowice, Pomorzanin Toruń — Podhale Nowy Targ, KTH Krynica — ŁKS Łódź, CWKS W-wa — Start Katowice (na Torwarze o godz. 18.45).

II liga. AZS W-wa — **Piast Cieszyn** w sobotę na Torwarze o godz. 18.30, Gwardia Katowice — Fortuna Wyry, Naprzód Janów — AZS Katowice.

Zapasy

Warszawa. Hala Gwardii międzynarodowe spotkania zapaśnicze Warszawa — Budapeszt: w sobotę o godz. 18.30 mecz w stylu wolnym, w niedzielę o godz. 18 w stylu klasycznym.

Narciarstwo

Zakopane. Dalszy ciąg Akademickich mistrzostw Polski i zawodów juniorów klubów związkowych.

Różne

Katowice. Ogólnopolskie zawody w jeździe figurowej na lodzie. **Łódź.** Ogólnopolski turniej szermierzy.

Opole. Finał zimowych mistrzostw Polski w piłce ręcznej drużyn męskich i żeńskich.

PRZEGLĄD SPORTOWY

9.II.1957 r. Warszawa Nr 17

Hokeiści radzieccy PRZED WIELKIM EGZAMINEM

Korespondencja własna z Moskwy

TEGOROCZNY sezon hokejowy rozpoczął się w Moskwie o wiele wcześniej niż zwykle. Przyczyniło się do tego nowe sztuczne lodowisko w parku Sokolniki, dzięki któremu kibice stolicy mogli rozpocząć swe „urzędowanie" jednocześnie ze swymi kolegami z miast, położonych bardziej na północy, jak Czelabińsk, Swierdłowsk i inne.

Zawodnicy i kibice wykreślili ze słownika pojęcie martwego sezonu i wprost z ostatniego meczu piłki nożnej przenieśli się na spotkania pierwszej ligi hokejowej. Wcześnie otworzył także swe podwoje Zimowy Pałac Sportu wielkiego kombinatu sportowego im. Lenina w Łużnikach, a od kilku dni na słupach ogłoszeniowych i tablicach rozgościły się różnobarwne płachty afiszów, obwieszczające mistrzostwa świata w hokeju na lodzie w Moskwie w lutym 1957 r.

W LIDZE WSZYSTKO PO STAREMU

Pomimo zmiany warunków „obiektywnych", towarzyszących spotkaniom ligowym, nie nastąpiła żadna zmiana w układzie ligowej tabeli rozgrywek o mistrzostwo ZSRR. Tak samo jak w poprzednich latach, zasiadła mocno na pierwszym miejscu drużyna CSK MO — najlepszy zespół hokejowy Związku Radzieckiego. Wojskowi również i w tym sezonie „uciekli" bez trudu wszystkim swym przeciwnikom. Za nimi, na lepszych miejscach uplasowali się już tradycyjnie hokeiści „Skrzydeł Sowietów" i „Dynamo".

Różnica punktów między tą czołówką i drużyną, znajdującą się na czwartym miejscu, jest tak wielka, że człowiek mimo woli sprawdza jeszcze raz uważnie tabelę, czy się czasem nie pomylił...

Sądzimy, że polskich miłośników hokeja interesuje aktualna sytuacja w reprezentacji ZSRR. Otóż i tutaj nastąpiły wielkie zmiany. W skład zespołu, który będzie reprezentował Związek Radziecki na mistrzostwach świata, weszło wielu 20-letnich hokeistów, z dużym powodzeniem rywalizujących z zasłużonymi mistrzami i wieloletnimi reprezentantami.

POD ZNAKIEM MŁODOŚCI

Beniaminkiem ataku jest — nomen omen — Beniamin Aleksandrow, młody napastnik, który przed półtora rokiem w dość oryginalny sposób zadebiutował przed publicznością na jednym ze spotkań ligowych w drużynie CSK MO.

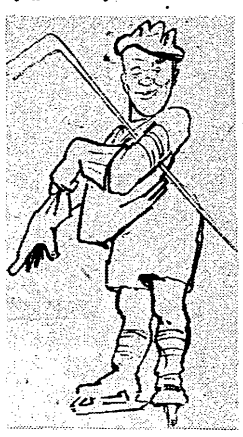

Wsiewołod Bobrow

Otóż zespół CSK MO grał tym razem bez Bobrowa, Babicza, Puczkowa i mimo to, jak zwykle wojskowi górowali nad swym przeciwnikiem. Na trybunę przepychał się jakiś spóźniony kibic. W momencie, kiedy napastnik w czerwonym swetrze strzelił bramkę, kibic siadając na swym miejscu, stwierdził głośno z zadowoleniem:

— Bober znowu daje koncert.

A to nie był przecież wcale Bobrow, tylko grający zamiast niego Beniamin Aleksandrow, który potrafił tak zastąpić słynnego gracza, że nawet doświadczony kibic nie odróżnił go od Bobrowa.

W tym roku Aleksandrow gra w pierwszej reprezentacji, w trzecim ataku razem z Konstantynem Łoktiewem i Aleksandrem Czerepanowem, również młodymi zawodnikami. Trójka tych napastników zrobiła doskonałe wrażenie, grając w drugiej reprezentacji kraju.

Bardzo zdolnym napastnikiem jest Włodzimierz Grebiennikow, zawodnik drużyny „Skrzydła Sowietów". To właśnie jemu przypadnie prawdopodobnie w udziale zaszczyt uzupełnienia pierwszego ataku, w którym zagra oprócz niego najpopularniejszy napastnik ZSRR — Wsiewołod Bobrow i nie mniej popularny, powszechnie lubiany Eugeniusz Babicz. Oprócz nich do reprezentacji włączono zupełnie młodych zawodników: Wiktora Pietuchowa i Pawła Czistowa oraz doświadczonego obrońcę Pawła Ziburtowicza i jego kolegę klubowego Mikołaja Kostylewa. W bramce zagra w szeregu spotkań utalentowany Eugeniusz Jerkin.

CI, KTÓRZY ODESZLI...

Opuścili natomiast drużynę reprezentacyjną tacy znani i zasłużeni gracze jak Wiktor Szuwałow, Walentyn Kuzin, Jurij Krylow, Alfred Kuczewski, Dmitrij Ukołow i Grigorij Mkrtyczan. Młodzież, która przyszła na ich miejsce, dorównuje jednak w pełni weteranom i, naszym zdaniem, zmiany poczynione w zespole reprezentacyjnym ZSRR, wzmocniły drużynę.

Młodzież wywalczyła sobie prawo do zagrania w najlepszym składzie radzieckim — oświadczył starszy trener reprezentacji Arkadiusz Czernyszew. — Mam wrażenie, że młodzi zawodnicy znajdą się podczas mistrzostw w szeregach najlepszych graczy turnieju...

MIMO NIEOBECNOŚCI KANADY I USA — INTERESUJĄCY TURNIEJ

W mistrzostwach świata nie ujrzymy, niestety, hokeistów Kanady i USA — najgroźniejszych przeciwników drużyny radzieckiej. Mimo to mistrzostwa zapowiadają się bardzo interesująco.

Mieszkańcy Moskwy widzieli już w tym roku drużynę CSR, która weźmie udział w mistrzostwach świata. W ubiegłym sezonie, jak sobie zapewne przypominacie, hokeiści czechosłowaccy nie zagrali na swoim normalnym poziomie i zajęli w ostatecznej klasyfikacji niezwykle, jak na nich, piąte miejsce. Obecnie CSR ma co najmniej połowę nowych graczy w reprezentacji i panuje tu powszechne przekonanie, że Czechosłowacy będą daleko groźniejszym konkurentem, aniżeli w Cortina d'Ampezzo.

Do walczących o prymat mistrzowski drużyn ZSRR i CSR doszlusują niewątpliwie zawodnicy Szwecji. I w ich drużynie zaszły istotne przesunięcia, a towarzyskie spotkania, rozegrane ostatnio przez Szwedów, dowodzą ich dobrej formy.

Młodzi polscy hokeiści pokazali w drugim swym spotkaniu z reprezentacją ZSRR w Moskwie, że potrafią być niebezpiecznymi rywalami. Jeśli zagrają na takim samym poziomie w mistrzostwach świata, to mogą sprawić niejedną niespodziankę.

Na zakończenie naszej korespondencji, chcielibyśmy przypomnieć polskim przyjaciołom, że hokeiści ZSRR obchodzili w ub. roku swój dziesięcioletni jubileusz i że data ta była dla hokeja radzieckiego niezmiernie doniosła. Zawodnicy nasi zdali egzamin dojrzałości sportowej, zdobywając aż trzy tytuły: mistrzów świata, Europy i Igrzysk Olimpijskich.

Tegoroczne mistrzostwa świata będą dla nich nowym, emocjonującym egzaminem.

W. Pawłow i W. Frołow

Iwan Tregubow

Aleksander Uwarow

Młodzi instruktorzy narciarscy podczas zajęć w St. Christoph (Austria)

Byłem w „kuźni" austriackiego narciarstwa

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

POPULARNY „Arlex", czyli elektryczny Arlberg-Express, zatrzymuje się na niewielkiej stacyjce St. Anton. Tutaj, na stromych zboczach alpejskich, otaczających miasteczko oraz w całym masywie przepięknych gór Aribergu, mieści się słynny na cały świat „Skiparadies" (raj dla narciarzy). Stworzono tu wszystko z myślą, aby przyjezdni i miejscowi narciarze nie narzekali na brak możliwości wyżycia się na zaśnieżonych stokach. System 30 wyciągów i kolejek, tworzy dwa wielkie, zamknięte kręgi o łącznej długości około 80 km i 140 km zjazdów. Bezpośrednio po jednym zjeździe widać już dolną stację następnego wyciągu lub kolejki. Wszędzie olbrzymi ruch — kolorowy tłum roześmianych narciarzy śmiga krystianiami w dół, by za chwilę dać się znów unieść na szczyt.

ST. CHRISTOPH — CEL PODRÓŻY

Podczas trwania Kongresu Nauczania Narciarstwa w Storllen zostałem zaproszony przez kierownika Ośrodka Szkolenia Instruktorów, prof. Kruckenhausera do St Christoph (kilkanaście km na północny zachód od St. Anton), aby zapoznać się z organizacją szkolenia i niektórymi szczegółami najnowszej wersji austriackiej szkoły jazdy.

Prof. Kruckenhauser jest wykładowcą wychowania fizycznego, wieloletnim instruktorem narciarstwa, a ponadto fotografem i filmowcem. Dzięki niemu wydano w tym roku doskonały „Austriacki plan nauczania narciarstwa" z licznymi zdjęciami, kinogramami i rysunkami. W swej pracy szkoleniowej opiera się on na kadrze wspaniale technicznie wyszkolonych młodych instruktorów.

St. Christoph jest jednym z 6 ośrodków, w których prowadzi się nauczanie narciarstwa, lecz posiada specjalny charakter. Prowadzi się tam centralne szkolenie instruktorów narciarstwa dla szkół, klubów i różnych organizacji, regularne kursy unifikacyjne oraz wspólnie z Wyższą Szkołą Wychowania Fizycznego w Innsbruku, przygotowuje się kadry instruktorów dla zawodowych szkół narciarskich. Trzeba sobie zdawać sprawę, że zapotrzebowanie na fachowców narciarskich jest w Austrii olbrzymie, wobec czynnych w sezonie zimowym około 80 szkół prywatnych, które zatrudniają ponad 1500 instruktorów.

Duży nacisk kładzie się w Austrii na dokładne przygotowanie fachowe nauczycieli szkół podstawowych i średnich. Wiele szkół, zwłaszcza miejskich, organizuje w zimie dwutygodniowe wyjazdy do ośrodków, gdzie obok normalnie prowadzonej nauki, daje się młodzieży możność zorganizowanego uprawiania sportu narciarskiego w idealnych warunkach zdrowotnych.

POLSKI KIERUNEK WYSZKOLENIA A SZKOŁA AUSTRIACKA

Na Kongresie w Szwecji oraz ponownie podczas wizyty w St. Christoph przekonałem się, że **metodyka i technika, którą wprowadzamy obecnie do narciarstwa górskiego w Polsce, jest bardzo zbliżona do zasad szkoły austriackiej, uznanej powszechnie za najbardziej postępową.**

W towarzystwie najlepszych instruktorów austriackich zjechałem kilkanaście razy ze szczytu Valuga (2811 m) i Gaizig (2185 m) wyłącznie w głębokim śniegu. W czasie zjazdu wykonywaliśmy wszystkie ewolucje od kątowych, przez równoległe, aż do skrętów wertikalowych włącznie. Jeszcze raz miałem okazję stwierdzić, że bezpodstawne są wszystkie ataki niektórych fachowców, zarzucających nowemu kierunkowi techniki jazdy przystosowanie jedynie do ubitych tras zjazdowych. Rozwój techniki dąży do doskonałości, a raczej biomechanicznej prawidłowości ruchu, ekonomiki wysiłku oraz uniwersalności w zastosowaniu do terenu, szybkości jazdy i gatunku śniegu.

SPRAWA... GIPSU

Kiedy podczas wielu rozmów prowadzonych w Austrii, wspomniałem o groźnym problemie ponad 1000 wypadków narciarskich w samym tylko Zakopanem, nie chciano mi wierzyć. Procentowo ilość wypadków w Alpach jest bardzo mała, mimo że trasy turystyczne są tam przecież bez porównania trudniejsze od naszych.

Główną przyczyną urazów w naszych górach jest brak zorganizowanego nauczania jazdy na nartach i z tego trzeba zdać sobie sprawę. Główny Komitet Kultury Fizycznej, przyszły PZN, PTTK oraz Ministerstwo Oświaty powinny znaleźć fundusze dla prowadzenia szeroko zakrojonej akcji szkolenia oraz unifikacji instruktorów pod centralnym kierownictwem fachowym Komisji Wyszkolenia PZN. Do przyszłego sezonu trzeba przygotować koncepcję organizowania spółdzielczych lub prywatnych szkół narciarskich, czynnych początkowo w głównych ośrodkach zimowych Polski.

Biorąc pod uwagę doświadczenia krajów alpejskich musimy sobie uprzytomnić, że **ilość urazów narciarskich nie jest wprost, lecz odwrotnie proporcjonalna do ilości urządzeń wyciągowych.** Kursy, posługujące się wyciągami w bezpiecznym i otwartym terenie, pozwalają z początkujących zrobić szybko prawdziwych narciarzy, którzy nie „zwożą" się, lecz jeżdżą i nie łamią nóg. Tylko dobrze przygotowani narciarze mogą odczuwać prawdziwą przyjemność z uprawiania turystyki. **Jeśli zdołamy w jakiś „spółdzielczo-prywatny" sposób złamać obecny stan zacofania w budowie wyciągów nie będziemy mieli zapotrzebowania na tony gipsu w szpitalu zakopiańskim, a poczciwi turyści nie będą musieli nocować w ogonku przed kasą PKL w Kuźnicach.**

Stanisław Ziobrzyński

P. S. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga pod adresem „szusorów" z Kasprowego (spod znaku złamanej nogi):

Dobrą technikę jazdy poznać można po skrętach, a nie po szusie na wprost, bo to żadna sztuka, zwłaszcza, jeżeli zjazd kończy się w... szpitalu.

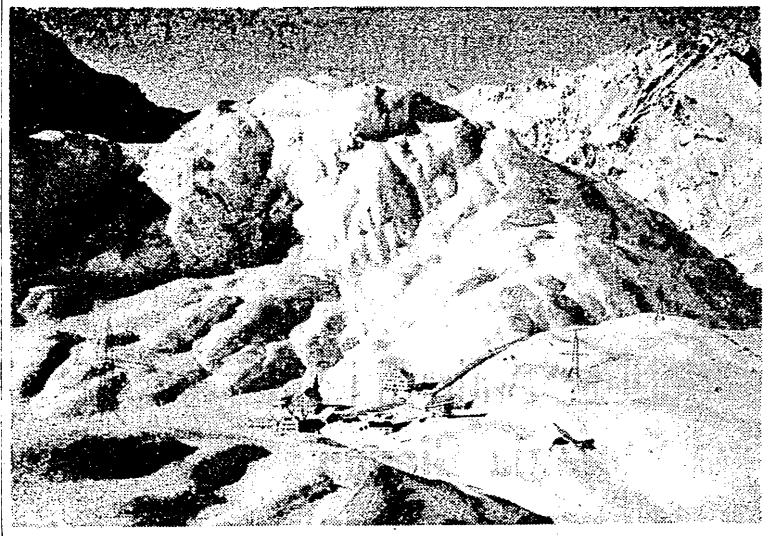

Państwowy ośrodek wyszkolenia narciarskiego w St. Christoph

W lidze hokejowej CSR dwie niespodzianki

PRAGA, 7.2 (tel. wł.). W lidze hokejowej CSR rozegrane zostały dwa ważne spotkania. Spartak Pilzno pokonał niespodziewanie Spartaka Praga Sokolovo 2:1 (0:0, 2:1, 0:0). W tabeli nadal prowadzi Ruda Hvezda, która ma 20 spotkań i 30 pkt., 2. Spartak Pilzno — 20 spot., 30 pkt., 3. Spartak Praga Sokolovo — 19 spot., 27 pkt.

Drugą niespodzianką jest zwycięstwo Spartaka Praga Motorlet nad Banikiem Kladno 5:1 (1:1, 3:0, 1:0). Drużyna Motorlet znajdowała się przez dłuższy okres na ostatnim miejscu tabeli. W ostatnich meczach odniosła pięć kolejnych zwycięstw, wygrywając również na obcym lodowisku.

Hokeiści USA zwyciężają

LONDYN. Hokejowa reprezentacja Stanów Zjednoczonych rozegrała w Szkocji swe pierwsze spotkanie na tournee w Europie. Przeciwnikiem Amerykanów była zawodowa drużyna szkocka Paisley Pirates. Mecz zakończył się zwycięstwem Amerykanów — 5:3 (2:1, 0:1, 3:1).

Piłkarski meldunek z Budapesztu

BUDAPESZT, 7.2 (tel. wł.) Wizyta w Budapeszcie pana Jose da Gama, przedstawiciela brazylijskiego Związku Piłki Nożnej, jest w kołach sportowych żywo komentowana. Mówi się dużo o tym, że da Gama przyjechał tu w celu zażegnania sporu między obu związkami, wynikłego z wyjazdu Honvedu do Południowej Ameryki. W wyniku rozmów ustalono nowy, oficjalny już wyjazd reprezentacji Węgier na 5 meczów. Ustalono nawet terminy międzypaństwowych spotkań: 21.7 Brazylia, 28.7 Urugwaj, 4.8 Argentyna, 11.8 Chile, 18.8 Peru.

Piłkarze kombinowanego Honvedu piszą już do swych rodzin, że 15 lutego wylatują z Rio de Janeiro do Wiednia. Jeden z zawodników przesłał na Węgry list z następującą prośbą: **„Dobrze by było, aby wyjechał po nas do Wiednia kpt. związkowy Bukovi. Trochę boimy się przyjęcia. Jakie zgotują nam w Budapeszcie..."**

Po nieudanej wyprawie na podbój Południowej Ameryki piłkarze węgierscy wyraźnie spuścili z tonu i zapewne z biciem serca będą oczekiwali w Wiedniu gestu ze strony Węgierskiego Związku Piłki Nożnej.

•

Polska stała się teraz dla Węgrów prawdziwą mekką sportową. Coraz częściej słyszy się o wyjeździe tych czy innych sportowców do Polski. Ostatnio kierownik piłkarskiej drużyny juniorów Vasasa — Vadas zwrócił się z prośbą o ułatwienie juniorom wyjazdu na kilka spotkań do Polski.

Juniorzy Vasasu mają ustalone opinię w piłkarskim światku. Dość wspomnieć, że w ubiegłym roku zajęli pierwsze miejsce w Pucharze Adriatyku, w którym grali juniorzy znanych drużyn — Triestina, Austria, Essen, Dynamo z Zagrzebia. Hajduk ze Splitu i inne. Vasas pokonał w finale Triestine 3:2.

Węgrom najbardziej odpowiadałby termin w drugiej połowie marca. **(W. W.)**

Humez obronił tytuł mistrza

PARYŻ, 6.2. (tel. wł.) W Palais des Sports przy wielkim entuzjazmie publiczności bokserski mistrz zawodowy Europy w wadze średniej, Francuz Charles Humez obronił swój tytuł, zwyciężając przez tko w 8 rundzie mistrza Imperium Brytyjskiego i Anglii Pata McAteer — pretendenta do tytułu.

Anglicy, przewidując, że występ przed własną publicznością będzie dużym handicapem dla Francuza zorganizowali specjalną wycieczkę do Paryża. Nie pomogło to jednak ich rodakowi, który już w 4 rundzie zainkasował cios, od którego spuchła mu powieka, pozbawiając go pełnego pola widzenia. Kiedy do tego dołączyła się kontuzja łuku, a opór stawiany przez niego słabł z minuty na minutę, sędzia przerwał walkę w 8 rundzie przyznając zwycięstwo przez tko Humezowi.

4 marca Charles Humez spotka się z Germinalem Ballarinem, ale będzie to spotkanie pokazowe, nie mające wpływu na tytuł mistrzowski. W kwietniu mistrz Europy wagi średniej wyjeżdża do USA, gdzie ma się spotkać w maju ze zwycięzcą meczu rewanżowego o tytuł mistrza świata: Ray „Sugar" Robinson-Gene Fullmer. Fullmer pokonał w styczniu na punkty Robinsona.

R. M.

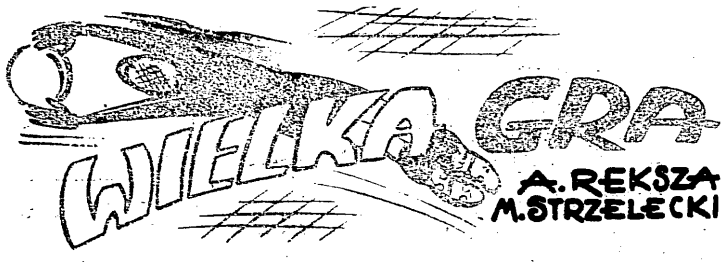

19)

...n Teofil przełknął ślinę, nabił mocniej na ...wę kapelusz i, jak kiedyś na froncie skoczył ...erwszy, Pędem minął bramę i dostał się na trybuny. Ufff!...

Kupa ludzi! Słyszane rzeczy, kupa ludzi! Co, panowie cywilni, spoza sekcji, nawet spoza klubu? Sziagier, jak Boga kocham! Karol! — wielki, genialny łeb! Przyszli zobaczyć niezwykłego prezesa, osobiście trenującego swój klub. No, oczywiście, jakże mogło być inaczej! To był pomysł!...

Bajc skoczył na boisko.

— Wszyscy są? — pytał już z daleka.

— Brak Konterskiego i spóźni się Pralik, bo ma dyżur na kolei — odkrzyknął mu ktoś z gromadki.

— Dobra jest! Pan prezes właśnie nadchodzi!...

Część piastowców nie widziała jeszcze dotychczas swego nowego prezesa. Większość znała go już, ale też tylko z daleka, z widzenia.

Schodził właśnie z trybun. Biały, półsztywny „stetson" odcinał się rażąco od oliwkowej twarzy i podwyższał znacznie Jankowskiego. Klubman dreptał przy nim jak młodszy braciszek.

— Grać, trochę ruchu, chłopcy! Wacek, do bramki, bracie Polaku. Szyk i fason! Do roboty!

Kreska wywalił pokazową świecę przypadkowo, czy naumyślnie, akurat w kierunku Jankowskiego i Klubmana.

„Argentyńczyk" zdjął kapelusz, wręczył go panu Waldemarowi, a sam obserwował uważnie lot, lądującej wprost na niego piłki. Zgasił ją jednym, pewnym rzutem stopy. Potem zawołał do zdumionego tym drobnym wyczynem. Kreski:

— Hej, broni pan mój strzał?

Galerię zatchnęło.

— Bronię, panie prezesie — odpowiedział niezbyt pewnie bramkarz.

— To dobrze!

Doskok, strzał, Kreska bezskutecznie wyciągnięty w powietrzu — i piłka w sieci...

Na boisku zrobiło się uroczyście cicho.

Jankowski roześmiał się do bramkarza i, chcąc najwidoczniej usprawiedliwić go wobec jego kolegów, powiedział:

— Udało mi się! Pan dobrze broni, ale mnie się udało!... Jest mi bardzo przyjemnie poznać wszystkich panów. Ja myślę, że my będziemy ze sobą pracować, eh?

Oczywiście, nie odpowiedziano mu zgodnym chórem, że owszem, że na pewno. Jeśli spodziewałeś się Czytelniku, że padnie zaraz taka chóralna, a entuzjastyczna odpowiedź, nie znasz naszych piłkarzy, albo... chciałbyś rychłego końca powieści.

Naturalnie znaleźli się tacy, których nowy prezes „wziął" z miejsca i ci pośpieszyli wyrazić swoje chęci i zapał do pracy, ale część trzymała się z rezerwą, ozięble. Agitacja przeciw „Argentyńczykowi", jaką przeprowadził Konterski przed walnym zebraniem, zostawiła w sercach krople niechęci do nowych, a zapowiadających się dość twardo rządów. Felek przestrzegał zresztą od razu, żeby nie dać się zbujać pozorom. „Wygląda na swojego chłopa, ale zasunie wam taką szpilę, że będziecie chodzić na czworakach". Więc ostrożnie i trzymać się kupy...

— Proszę grać, niech panowie trenują, ja chcę zobaczyć!...

Gromadka kibiców szeptała żywo między sobą, dzieląc się nawzajem uwagami.

— Zna się facet na rzeczy...

— Ale robi ważniaka...

— Felek mówi, że to jakiś lepszy kanciarz, podobno musiał zjeżdżać z Argentyny...

— Daj spokój, nie wygląda... Solidny gość, tylko Felek przyczepił się do niego i chce go spławić z Piasta...

— Gruba forsa, co?

— Tak. Podobno handlował kawą, czy też samochodami...

— No, zobaczymy! W każdym razie miły i przystojny chłop... A Felek jest za frajer żeby spławić. Zobaczysz, że on wpierw spławi Felka... O, masz go, idzie Konterszczak!...

Konterszczak pojawił się istotnie. W czapce zsuniętej na tył głowy, z rękami w kieszeniach, podparł jeden ze słupków bramkowych i zaczął rozmowę z Kreską.

Wacuś czego się denerwujesz, czego tak skaczesz jak rany!...

— Nie przeszkadzaj!...

— Co nowe rozporządzenie, bramkarzom nie wolno gadać na boisku?

— Daj mi spokój, albo sam właź do bramki...

— Ja? A po co? Wczoraj był trening.

— I też nie grałeś.

— Nie grałem, to inna rzecz, ale trening był wczoraj. Dziś nie wiem co za uroczystość. Jestem, do cholery, amatorem, ani myślę latać na czyjeś kiwnięcie palcem!

— No dobrze, ale nie przeszkadzaj, do diabła!

Jankowski spostrzegł Konterskiego i ruszył w jego stronę. Wiedział już, jaką rolę odgrywa w klubie ten chłopak. Tego buntownika trzeba przyciąć z punktu jeśli ma iść normalna praca.

— Karolu, Karolu! — poderwał się raptem Bajc.

— Czekaj, ja z nim pomówię, ja go znam lepiej od ciebie, ty obserwuj trening...

„Argentyńczyk" zrozumiał intencję przyjaciela i ustąpił. Dobrze, niech najpierw Bajc, zobaczymy czy da sobie radę z tym chłystkiem.

— No, dlaczego to, bracie Polaku, nie przychodzisz na czas? Nie dostałeś zawiadomienia o treningu? Radzę ci, Felek, nie zaczynaj od razu z prezesem, bo to nie Horewnicki. Musimy, bracie Polaku, skończyć z dąsami i kawałami „primadonny". Prezes nie będzie tolerował takich „numerów"...

— Prezes, to jeszcze nie wszystko, panie Bajc, grać w bramce też ktoś musi, nie? Może się obrazić prezes, mogę się obrazić i ja. Cóż mnie wiąże? Posady od Piasta nie dostawałem. Mogę odejść zaraz, dajcie tylko zwolnienie!...

Szlag cię trafi łobuzie — zaklął w duchu pan Teofil. Daj mu zwolnienie! Wie drań, że bez niego nie można się obejść, więc staje na łbie. Zwolnienie! Wpierw to mącenie wody przed zebraniem i jeszcze teraz. Dostałbyś to zwolnienie, bez proszenia, żeby nie taka podła sytuacja! Że też takie bydlę, spędziwszy tyle lat na boisku, nie posiada w czarnej swej duszy ani źdźbła sportowej ambicji, ani okruszyny świętego zapału!

— Zwariowałeś, Kontersiu, bracie Polaku? — próbował łagodnej perswazji pan Teofil. — Chcesz rzucać klub teraz, kiedy grozi mu spadek z Ligi? (Trzeba brać łotra na sentyment). Taki jesteś sportowiec? Wiesz przecie, że Kreska nie ma rutyny, że nie możemy wystawiać go na poważne, ciężkie zawody...

— Wiem, więc niech pan nie zawraca głowy treningami i będzie git. A tu mam rachunek za łaźnię i fryzjera przed meczem z Lechią... Daj pan forsę i pójdę sobie.

Bajc aż spąsowiał z wściekłości, ale bezradny, sięgnął po portfel. No cóż robić, psiakrew, trzeba bulić tej świni...

— Ile?

— 22 złote — poinformował Felek, bez mrugnięcia powieką.

— Pan jest chory, panie Konterski, czy tak?... — dał się nagle słyszeć obok głos Jankowskiego. Felek drgnął. Niech cię cholera, już jest „Argentyniec". Jeszcze minuta — i miałby w garści pieniądze. Teraz Bajc cofnął pośpiesznie rękę z kieszeni skąd miał wydobyć portfel i stropiony patrzył na Jankowskiego...

Pan jest chory? — ponowił swoje pytanie Jankowski. — Dlaczego pan nie trenuje?

— Co mam być chory, panie prezesie — zmieszał się trochę Konterski, ale momentalnie odzyskał pewność siebie. — Nie trenuję, bo treningi są we wtorki, a dziś jest środa!

— Oo! Pan lubi porządek, tak? Ale ja wczoraj też pana nie widziałem... Mogę wiedzieć co załatwiał pan w tej chwili z panem Bajcem?...

Zanim pan Teofil zdążył ukryć kompromitujący papierek, Jankowski czytał już przedstawiony do wypłaty rachunek.

— Karolu, zostaw — mitygował Bajc, obawiając się spodziewanej burzy.

Felek jednak nie widział powodu do owijania sprawy w bawełnę.

— Należy mi się za łaźnię i fryzjera!... Kosztowało mnie to przed meczem z Lechią...

— Łaźnię i fryzjera? To pan tylko wtedy się kąpie i goli, jak jest mecz?

d. c. n.